

Turobiński Dominik

Nr 57 grudzień 2014 r. Pismo parafii Św. Dominika w Turobinie



POKŁOŃMY SIĘ
JEZUSOWI CHRYSZTUSOWI,
SYNOWI BOŻEMU,
KTÓRY BYŁ POSŁUSZNY



JEZU, MARYJO, JÓZEFIE
OŚWIECAJCIE NAS,
DOPOMAGAJCIE NAM,
RATUJCIE NAS.

„Rodzino z Nazaretu, broń naszych rodzin, broń...”

FOTOREPORTAŻ I

PIELGRZYMKA MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ

XVIII PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ



Maturzyści z Turobina na Jasnej Górze
– 11 października 2014 r.



Bazylika Jasnogórska – homilia
ks. Biskupa Józefa Wróbla
podczas pielgrzymki maturzystów



Mateusz Wiaterek i Katarzyna Śledź
podczas modlitwy wiernych, obok dyrektora LO Turobin
– Jasna Góra, 11 października 2014 r.



Asysta liturgiczna naszej młodzieży podczas mszy świętej
na Jasnej Górze – 11 października 2014 r.



XVIII Przegląd Piosenki Religijnej – śpiewa chór parafialny
– Turobin, 12 października 2014 r.



Schola Iskierki ze Szkoły Podstawowej w Turobinie
podczas festiwalowego występu



Pierwszy raz na przeglądzie wystąpił Gminny Zespół Śpiewaczy



Zespół Lolki z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Turobinie
zawsze obecny na święcie piosenki



Schola Małe Oremus z Czernięcina podczas swojego występu
– Turobin, 12 października 2014 r.

Drodzy Czytelnicy!

Witamy Państwa w świątecznym numerze „Dominika Turobińskiego”. Za nami piękny czas Misji Świętych, które mogliśmy przeżywać w parafii św. Dominika od 18 do 26 października 2014 roku. Misjonarze Świętej Rodziny z ks. dr Bogusławem Jaworowskim na czele – Dyrektorem Misji Krajowych, przez dziewięć dni z wielkim oddaniem i gorliwością głosili nam Słowo Boże, podejmując różne tematy związane z wiarą i naszym życiem chrześcijańskim. Wszystkich nas, całą parafię zawierzili Świętej Rodzinie z Nazaretu, prosząc o wstawiennictwo na każdy czas. Dane nam było uczestniczyć w wielu mszach świętych, Apelach Maryjnych, Adoracjach Najświętszego Sakramentu połączonych z odmawianiem różańca. W dniu żywej wiary odnowiliśmy przyrzeczenia chrzcielne i sakrament bierzmowania, a w dniu rodziny chrześcijańskiej, przeżywaliśmy odnowienie sakramentu małżeństwa. Był czas na osobistą refleksję i spowiedź misyjną. Wielu chorych skorzystało z sakramentu namaszczenia chorych, podczas specjalnej mszy świętej i nabożeństwa z błogosławieństwem. Pamiętaliśmy również w naszych modlitwach o tych, co odeszli. W ostatnim dniu Misji Świętych adorowaliśmy krzyż misyjny. Choć Misje Święte dobiegły już końca w parafii, to ciągle mają trwać w naszym codziennym życiu.

Za kilka dni znowu usiądziemy do wigilijnego stołu, po raz kolejny podzielimy się oplatkiem, składając sobie życzenia. Czy w naszych domach w te Święta Bożego Narodzenia będzie pokój, dobro, życzliwość i zgoda? Czy w naszych sercach narodzi się „maleńka Miłość”? Jeśli tak to znaczy, że Misje Święte będą przynosić właściwe owoce. Niech tak się stanie. Pozdrawiamy wszystkich i zapraszamy do lektury naszej gazety.



Apel Jasnogórski
na zakończenie kolejnego dnia Misji Świętych



W 57. numerze „Dominika Turobińskiego” przeczytacie Państwo:

- Parafialne Misje Święte – czyli wielka duchowa odnowa – tekst ks. dra Bogusława Jaworowskiego MSF
- Pozostańcie wierni Bogu i Kościołowi Świętemu – wywiad z Dyrektorem Misji Krajowych ks. dr Bogusławem Jaworowskim – Misjonarzem Świętej Rodziny
- Refleksje uczniów Szkoły Podstawowej w Turobinie i innych osób po Misjach Świętych
- Maturzyści z Turobina na Jasnej Górze – artykuł P. Anny Góra
- XVIII Przegląd Piosenki Religijnej w parafii św. Dominika w Turobinie – relacja P. Adama Romańskiego
- Aktualności z gminy i parafii oraz z życia Seminarium Duchownego w Lublinie
- Bieszczadzkie wędrówki ks. biskupa Karola Wojtyły cz. 2 – tekst P. Teresy Polskiej-Puch ze Świdnika
- Tomasz Zamojski – fundator przebudowy kościoła p.w. św. Dominika w Turobinie – materiał opracowany przez P. Janusza Bugałę

Ponadto fotoreportaże, wiersze naszych czytelników i inne ciekawe pozycje.

Polecamy je Państwa uwadze

ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE

*Oto Emmanuel, Bóg-z-nami, który przychodzi,
by napełnić ziemię łaską.
Przychodzi, by przeobrazić stworzenie.
Staje się jednym z ludzi,
aby w Nim i przez Niego
każdy człowiek mógł się dogłębnie odnowić.*

Św. Jan Paweł II

(Pasterka w Bazylice św. Piotra, 25 XII 1998)

Czczigodni Parafianie!

Betlejemską Noc Bożego Narodzenia gromadzi nas na świętowaniu wielkiej tajemnicy miłości Boga do człowieka. Przedwieczne Słowo, Syn Boży przybrał ludzką naturę i tak jak każdy człowiek przyszedł na świat w postaci małego dziecięcia, zrodzonego z Niewiasty, abyśmy byli zbawieni.

Niechaj to doświadczenie będzie dla nas wszystkich umocnieniem na każdy dzień. Niech prowadzi nas do zawierzenia Bogu we wszystkim – w zdrowiu i chorobie, w radości i smutku, w tym, co przychodzi łatwo i w tym, co kosztuje wiele trudu i wysiłku. Niech ubóstwo Betlejemskiej szopy, оголошение, które wybrał Bóg ze względu na człowieka, którego tak umiłował będzie dla nas wezwaniem, by pójść za Nim ku całkowitej komunii i zjednoczeniu z Nim, z Emmanuelem – Bogiem z nami.

Życzmy Wam pełnej odwagi, radości i mądrości, czerpanej z wiary wciąż umacniającej się słowem prawdy i życia, które zostawił nam Pan. Niech Dzieciątko narodzone w Betlejem oświeca i napelnia nasze serca nadzieją i pokojem, wiernością i miłosierdziem, byśmy trwali w Jego miłości. Niech Nowonarodzony Jezus błogosławi Wam i Waszym rodzinom w Nowym 2015 Roku.

Takiego Bożego Narodzenia życzymy z całego serca.

Księża z Parafii św. Dominika w Turobinie

Redakcja „Dominika Turobińskiego”

ŻYCZENIA URODZINOWE

Księdzu Dziekanowi, Proboszczowi Parafii św. Dominika w Turobinie – Władysławowi Trubickiemu, pragniemy przekazać najserdeczniejsze życzenia, z okazji 60-tej rocznicy urodzin.

Niech Nowonarodzony Pan, udzieli wszelkich łask w kapłańskiej posłudze, obdarzy swoim błogosławieństwem, a Matka Boża – Matka Kapłanów, otoczy Księdza opieką. Wszelkiego dobra, pogody ducha, dużo zdrowia i duszpasterskiej gorliwości na dalsze lata pracy.

**Parafianie turobińscy, wraz z księżmi:
Marcinem Bogaczem i Zbigniewem Zarzecznym**

Święta Noc grudniowa

*W grudniową noc
rozpoczyna Jezus
swoje życie na Ziemi.*

*Wszechświat Go nie ogarnia –
rozum ludzki
pojąć tego nie może –*

*Wielki Bóg,
a zmieścić się
w małym żłobie.*

*Pytamy, dlaczego aż tak,
dlaczego właśnie tak się dzieje?*

*A Ty Jezu –
całym swoim życiem
odpowiadasz –
ciągle dając nam Miłość,
dając Nadzieję.*

*Jestem tu dziś przy żłóbku
z gorącym sercem
i rękami pełnymi darów,
choć wiem,
że to wszystko nie moje.*

*Spójrz Jezu –
to, co tu piękne,
to wszystko od Ciebie –
wszystko Twoje.*

*I jeszcze tylko,
polską kolędę Ci ofiaruję.*

*Kocham Cię bardzo
i bardzo Ci dziękuję.*

Alicja Borowiecka, Krężnica Jara

PARAFIALNE MISJE ŚWIĘTE CZYLI WIELKA DUCHOWA ODNOWA

Oprócz wielkopostnych i adwentowych rekolekcji wierzącym proponuje się również przeżycie Misji Świętych. Czym one są, jaka jest ich tematyka i dlaczego trwają aż cały tydzień?

Rekolekcje okresowe przygotowują wierzących do głębszego przeżycia świąt, odpustów czy sakramentów, pomagają pogłębić relację z Bogiem i dają okazję do poznania prawd wiary. Misje Święte należą do wydarzeń największej rangi w duchowym życiu każdej parafii.

FUNDAMENTALNE PYTANIA

Parafialne Misje Święte przeprowadza się raz na 10 lat. Mają one swoją określoną strukturę i program, ich zakres i znaczenie są ogromne. Zadaniem misji jest całościowa rewizja wiary w sercu człowieka. Dają okazję, by każdy wierzący odpowiedział sobie na pytanie: *Jaka jest jego wiara? Czy Bóg, w którego wierzy jest Bogiem Objawienia? Jaki jest jego światopogląd? Czy naprawdę wierzy, że Bóg przemówił do świata objawiając ludzkości Siebie Samego i sens istnienia całego stworzonego świata?* Misje odsłaniają fundamenty wiary i przyczyniają się do zrozumienia wiary chrześcijańskiej w Kościele katolickim. Na pewno wielu zapyta, czy ich przeprowadzenie w parafii jest konieczne?

ZATRWAŻAJĄCE DOŚWIADCZENIE

Wszystkie znane cywilizacje i kultury tętniły własną religijnością. Jak jest dzisiaj? Doświadczenie duszpasterskie ukazuje, że kryzys wiary chrześcijańskiej nadal istnieje, choć jest często zakamuflowany. Na 100 osób pytanym o to, czy wierzą w istnienie Boga, około 95 daje pozytywną odpowiedź. Gdy jednak zapytamy o szczegóły, to okazuje się, że jest to wiara w jakieś kosmiczne siły rządzące światem, jakąś inteligencję albo energię itp. Nie jest to więc wiara chrześcijańska, katolicka. Zadaniem misji świętych jest ukazanie fundamentu chrześcijaństwa i właściwej wizji świata. Jako chrześcijanie uznaliśmy, że Bóg posłał na świat Swego Syna, który nas zbawił. Nasi ojcowie stali się Jego wyznawcami i uczniami. Zgodnie z Jego słowem uporządkowali swoje życie. To Jezus Chrystus dał odpowiedź na najbardziej fundamentalne pytania: *Jaki jest sens i cel ludzkiej egzystencji na ziemi? Czym jest zło i jakie jest jego źródło? Jaki jest sens cierpienia, ale też i miłości, dobra, piękna? Jakie jest ostateczne przeznaczenie człowieka?* Misje mają więc pomóc na nowo takiego Boga poznać, umiłować i odpowiedzieć decyzją życia – odnowieniem osobistej więzi wiary.

CZŁOWIEK, RODZINA, ZBAWIENIE

W roku 1995 Papież Jan Paweł II skierował do nas słowa: *Drodroży Misjonarze Świętej Rodziny, pragnę zwrócić się z gorącym apelem, abyście, przy całym poszanowaniu własnego charyzmatu, zaliczyli duszpasterstwo rodzin, tak bardzo dziś naglące, do Waszych podstawowych zadań.* Prośba świętego Papieża mocno wpisała się w program prowadzonych przez nas Misji Świętych, gdyż bardzo szeroko

omawiamy problematykę rodziny i to, co jest z nią związane. Wśród ważnych tematów są więc: stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże jako rodziny; biblijny obraz rodziny – rola ojca, matki, dziecka, dziadków, relacje rodzinne; podobieństwo do Boga w darze przekazywania życia, odpowiedzialność i troska o religijne wychowanie. **Wiele poruszanych kwestii pozwala na głębszą refleksję i osobistą odpowiedź, która skutkuje przemianą serca i decyzją nawrócenia.**

Oto one: moc świętych sakramentów w Kościele; błogosławieństwo i przekleństwo w rodzinie – odpowiedzialność za wypowiedzane słowo, konsekwencje grzechów naszych oraz naszych przodków; zagrożenia rodziny – materializm, hedonizm, sekty, neopogaństwo (okultyzm, ezoteryka, magia, spirytyzm, wróżbiarstwo czy uzdrowicielstwo okultystyczne). Misyjne konferencje pomagają więc na nowo uporządkować relacje z Bogiem, samym sobą oraz z bliźnimi – w rodzinie i otoczeniu.



Podczas nabożeństwa kończącego Misje Święte
– Turobin, 26 października 2014 r.

OTWARCIE WOBEC WYZWAŃ

Nasze zgromadzenie posiada **specjalistyczną grupę misjonarzy zajmujących się głoszeniem rekolekcji i Misji Świętych, która nosi nazwę „Ekipy Rekolekcyjno-Misyjnej”**. Zaangażowani w tę duszpasterską posługę jesteśmy otwarci na aktualne potrzeby Kościoła i na miarę naszych możliwości podejmujemy zlecane prace ewangelizacyjne, gdyż prawdziwa wiara jest ukazywaniem nieskończonego miłosierdzia Bożego i doświadczenia niezmiernych bogactw Ducha Świętego, w którego mocy, głosimy prawdę o Bogu i człowieku, dając wiernym nadzieję życia wiecznego.

KS. BOGUSŁAW JAWOROWSKI MSF

Fot.: ks. Zbigniew Zarzeczny

Źródło: „Posłaniec Świętej Rodziny” nr 523/2014 rok,
Górka Klasztorna, 16 września 2014 r.

POZOSTAŃCIE WIERNI BOGU I KOŚCIOŁOWI ŚWIĘTEMU

– z ks. dr Bogusławem Jaworowskim Misjonarzem Świętej Rodziny,
dyrektorem Misji Krajowych MSF, rozmawia Adam Romański



Ks. dr Bogusław Jaworowski

Adam Romański: *Dobiegają końca Misje Święte, prowadzone przez Misjonarzy Świętej Rodziny w parafii św. Dominika w Turobinie. Na początku naszej rozmowy pragnę złożyć podziękowania na ręce ks. Dyrektora Misji Krajowych za ten czas, w którym mogliśmy zastanawiać się nad naszą wiarą, relacjami z Panem*

Bogiem, nad naszym życiem i służbą drugiemu człowiekowi. Po dziesięciu latach od poprzednich Misji znów przeżywaliśmy ten święty czas łaski. Chciałbym poprosić Ojca o pierwsze podsumowanie tych dni, które już za nami.

Ks. Bogusław MSF: Każdy człowiek wierzący, chrześcijanin potrzebuje raz na jakiś czas takiego zatrzymania, doświadczenia żywej wiary, żywego Kościoła. Misje Święte są czasem, w którym człowieka osadzamy ponownie na światopoglądzie chrześcijańskim, na katolickiej wierze. Cały ten tydzień intensywnej ewangelizacji – czasami po dwie a nawet trzy godziny w kościele, jest wielkim darem nieba, jest wielką łaską Boga. Gdyby ludziom wcześniej powiedzieć, że mają przyjść do kościoła na tak długo, to można by ich po prostu zniechęcić. Tutaj widzieliśmy pragnienie, jakąś wewnętrzną potrzebę płynącą z głębi serca, by poświęcić Panu Bogu trochę więcej czasu, niż zwykle to czynimy. Po ludzku mówiąc, łamaliśmy wszelkie konwencje ludzkich wyobrażeń o dzisiejszym człowieku, o tym, że wszyscy się spieszą, chcą szybko i krótko. Misje ukazały zgoła coś odmiennego, pokazały, że i współczesny człowiek jest w stanie zatrzymać się i pomyśleć o tym, co w życiu jest najważniejsze. Podejmując różne tematy, każdego dnia odkrywaliśmy nową rzeczywistość. Wszystko stanowiło jednak pewną ciągłość, która ukazywała człowieka, przeżywającego w sposób świadomy doświadczenie swojej wiary. Patrząc również na frekwencję, gdzie przez wiele dni, ludzi w kościele gromadziło się tyle a może nawet i więcej, co na niedzielnych Mszach Świętych, widać głęboką potrzebę człowieka wierzącego, by być blisko Boga, u niego szukać wsparcia i pomocy. W poniedziałek, który był w programie dniem osobistej refleksji, pochylaliśmy się nad fundamentalnymi pytaniami. Jaki jest sens i cel ludzkiego życia? Skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy jako rodzaj ludzki? Jaka jest nasza godność? Dlaczego jest cierpienie i zło? Odpowiedzi na te najważniejsze pytania udziela chrześcijańska, katolicka wiara. Wiara bowiem nadaje sens ludzkiemu życiu.

W Objawieniu Bożym ludzkość otrzymała głębię zrozumienia siebie i całego otaczającego ją świata, a więc i tego dlaczego jest cierpienie i niesprawiedliwość. Dlaczego tak, a nie inaczej mamy przeżywać dany nam czas. Kolejnym dniem był dzień miłosierdzia – wtedy przystępowaliśmy do sakramentu pokuty i mogliśmy otworzyć się na tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Wcześniej prosiliśmy Boga, by rozpalił nasze serca charyzmatem wiary – odnowiliśmy zobowiązania sakramentu Chrztu i Bierzmowania, odrzekliśmy się zła i na nowo wyznaliśmy wiarę w Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Czwartek był dniem rodziny chrześcijańskiej. Kiedy tyle par małżeńskich odnowiło święty sakrament małżeństwa, nie było już wątpliwości, że wierni przeżywają Misje bardzo głęboko i chcą być blisko Pana Boga. Dzień ten na nowo ukazał wielkość i piękno człowieka, a zwłaszcza wartość rodziny, ojcostwa, macierzyństwa i dziecięctwa Bożego.

W piątek 24 października przeżyliśmy dzień krzyża i pamięci o nieobecnych, o tych co odeszli, dzień spraw ostatecznych – rzeczywistość sądu Bożego – nieba, piekła. Zastanawialiśmy się nad pytaniem, w jaki sposób wyobrażamy sobie ostateczne nasze przeznaczenie, odpowiedzialność za życie. Jako chrześcijanie, zjednoczyliśmy się wspólnie w modlitwie za naszych zmarłych, by podziękować za przekazane życie i wiarę, za to, co Bóg przez nich nam udzielił. Dzięki nim jesteśmy dzisiaj w Kościele. Oni wywiązali się ze swego zadania należycie. Teraz od nas zależy, czy przekażemy to dziedzictwo dalej. Nasi przodkowie pobudowali nam świątynie. W obronie naszej godności, ojczyzny i wiary często oddawali życie.

Co my zostawimy następnym pokoleniom?

Sobota była dniem, w którym ukazywaliśmy Świętą Rodzinę z Nazaretu. Chodzi o to, by w życiu być blisko Niepokalanej Matki i Świętego Józefa – widzieć w nich wzór do naśladowania i skuteczną pomoc, gdyż jest to Patronka na najtrudniejsze czasy.



Ks. Dziekan Władysław Trubicki z Misjonarzem ks. dr Bogusławem Jaworowskim podczas jednego z nabożeństw misyjnych



Podczas jednej z nauk misyjnych

Niedziela była dniem w którym podsumowaliśmy całe Misje Święte, odnosząc wszystko do rzeczywistości Krzyża. Krzyż Chrystusa rodzi nam pokarm nieśmiertelności – Eucharystię. Krzyż – to jest testament o Matce, o przebaczeniu i o dobrym Łotrze.

Jakie jest moje odniesienie do Eucharystii, do liturgii Mszy Świętej? Czy mojemu Bogu pragnę poświęcić choć trochę czasu

w tygodniu? Chrystus, złany krwawym potem w Ogrodzie Oliwnym, prosił apostołów, by z nim czuwali. Kiedy zastał ich śpiących, upomniął się o tę godzinę „Szymonie nawet jednej godziny nie mogłeś ze mną czuwać? Nie byłeś mi w stanie poświęcić nawet jednej godziny”. Msza Święta, to czuwanie przy konającym Zbawicielu. Eucharystia, to konające serce Chrystusa na Krzyżu – pokarm na życie wieczne.

Misyjny tydzień pokazał nam na nowo fundament, na którym osadzona jest chrześcijańska, katolicka wiara. Jak po Misjach świętych człowiek poczuje się szczęśliwszy, że jest w kościele katolickim i przeżywa wiarę po katolicy, to znaczy, że Misje spełniły swoje zadanie.

AR: Misje to coś zgoła innego niż rekolekcje. Przez te dziewięć dni, jak Ojciec wspomnieliśmy mogliśmy wejść w głęboką refleksję, pomyśleć o sobie, odpowiedzieć na fundamentalne pytanie kim jest dla mnie Jezus Chrystus, czy z Nim chcę kroczyć przez życie? Jeśli ta odpowiedź była pozytywna i coś się w nas zmieniło na dobre to znaczy, że Misje będą wydawać właściwe owoce.

Ks. Bogusław MSF: Misje kończą się w Kościele i teraz czas, by przekładać to na codzienność. To nie może być tak, że wzruszyliśmy się, zapłakaliśmy i na tym się skończy. To musi mieć głębszy wymiar i wyrazić się w świadomym przeżywaniu swojej wiary, w odpowiedzialności za wiarę, za Kościół, za wspólnotę wierzących. Powinno owocować w większym zaangażowaniu w życie Kościoła, w uczynkach miłosierdzia, w pojednaniu międzyludzkim, w domu. Wszędzie tam, gdzie były konflikty, trzeba szukać drogi do zgody. Jeżeli to nie nastąpi to znaczy, że człowiek nie do końca otworzył się na działanie łaski Bożej i ten chwast nie został wypielony z ogrodu ludzkiego serca. Cały czas zagłusza te dobre ziarno, które nie może wzrosnąć. Trzeba od tego, co złe odejść i stać się człowiekiem wiernym. Wybieram dobro, wiem kim jestem i dokąd idę, znam swoją wartość, wartość Kościoła i Pana Boga.

AR: Jak w naszej polskiej rzeczywistości możemy przemówić do ludzi, by potrafili od tego zła

odchodzić, od codziennych upadków, grzechów, niewierności i wrócili na drogę wiary?

Ks. Bogusław MSF: Po grzechu pierwotnym widzimy, że ludziom łatwiej ciągnąć w dół niż do góry. Życie szlachetne, uczciwe wymaga samozaparcia – według słów Chrystusa – „Niech każdy weźmie swój krzyż i Mnie naśladować”. Kiedy człowiekowi jest trudniej, to zarazem bliżej mu do Pana Boga, a kiedy życie układa się coraz lepiej (głównie pod względem materialnym), to wówczas Pan Bóg staje się niepotrzebny, ufność słabnie i ludziom wydaje się, że sami sobie mogą to życie uporządkować. Na pewnym etapie Pan Bóg może niejednemu przeszkadzać, zamiast np.: spokojnego odpoczynku w niedzielę, trzeba iść do kościoła. Nagle Pana Boga zaczyna się mierzyć miarą obowiązku, a nie przyjaźni czy wdzięczności. Pan Bóg staje się intruzem w życiu człowieka. Pozwoliliśmy, poprzez nasze różne działania i wybory, oddać władzę nad światem nie tylko w Polsce ludziom chciwym, przewrotnym, zakłamanym. Widzimy co się dzieje – chciwiec nigdy nie będzie chciał dobrze, zawsze będzie myślał tylko o sobie. Jeżeli próbujemy przegłosowywać prawa Boże, to wyrażamy zgodę na zło. A zgoda na zło rodzi straszne konsekwencje. Jeżeli człowiek wpada na pomysł, że można zagłosować nad życiem ludzkim i zabić dziecko pod sercem matki – jeśli coś takiego w ogóle się głosuje, to znaczy, że ludzkość przegrywa. Człowiek zostaje potraktowany w sposób przedmiotowy, a życie ludzkie w najbardziej pogardliwy i szyderczy sposób ośmieszone. Hitler i wielu innych dyktatorów, ustalali sobie prawa, zezwalające na zabijanie takich czy innych ludzi i nie wiem, czy dzisiaj nie zmieściliby się w niektórych środowiskach uważając, że np.: chorego, czy niepełnosprawnego wolno zabić. Jeżeli człowiek raz nad czymś takim zagłosuje, to podważa cały system wartości, wywracając ustanowiony porządek do góry nogami. Bo nie jest to już wartość absolutna, ale ustanawiana siłą głosów w parlamentach. Jeśli w parlamentach świata, będziemy mieli większą liczbę ludzi nikczemnych, podłych i przewrotnych, to przegłosują sobie nawet najbardziej obrzydliwe i niesprawiedliwe prawo, aby usprawiedliwić każdą nikczemność wobec Boga.



Ks. Misjonarz Bogusław miał bardzo dobry kontakt z dziećmi

AR: *W obecnym czasie, znów stają się aktualne słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane w Skoczowie w 1997 roku: „Polsce potrzeba ludzi sumienia”. Te ciągle ataki na Kościół, kapłanów, na katolików mają doprowadzić do zniszczenia wszelkich wartości. Czy wszystko to nie jest celowe i zaplanowane?*

Ks. Bogusław MSF: Jeżeli garstka ludzi, z chorymi często umysłami, przejmie kontrolę nad resztą to widzimy, co się dzieje. Pięknie powiedział o tym papież Benedykt XVI w Niemczech do swoich rodaków. Parafrazując



Podczas odnowienia przyrzeczeń małżeńskich.
Misje Święte – Turobin, 23 października 2014 r.

mówił: „Jeżeli państwo nie idzie drogą sprawiedliwości i nie broni sprawiedliwie swoich obywateli, to prędzej czy później przeobraża się w dobrze zorganizowaną bandę złoczyńców”. Już nic więcej nie trzeba dodawać. To były tak mocne słowa Ojca Świętego, że aż skóra cierpiała. Niektórzy dostojnicy opuścili nawet spotkanie z papieżem. Obecnie można zawłaszczyc sobie prawo do stanowienia moralności i destrukcyjnie eliminować innych, a swoją ideologię przy pomocy siły rzekomej demokracji wprowadzać w życie, a przy tym niszczyć, demoralizować. Bardzo łatwo kierować tłumem, który nie ma rozeznania. Pierwsza demokracja miała miejsce na placu Piłata – swoiste referendum w sprawie Jezusa – „uwolnij nam Barabasa – zbrodniarza” – krzyczał tłum. Ani przez chwilę nie było słyhać na placu, aby ktoś opowiedział się za Chrystusem – wówczas wszyscy Go zdradziliśmy. Obserwując rzeczywistość, to co się dzieje na świecie, również w Polsce – wystarczy ludzi oszukiwać, dawać złudne obietnice i ludzie to „kupują”, jednak prędzej czy później zostanie to rozliczone. Pan Bóg to rozliczy. To nie pójdzie w zapomnienie. Chcemy, czy nie chcemy, to sąd Boży będzie – „Bóg zedrze zasłonę z oczu i wyjdą na jaw zamysły ludzkich serc”. Nie wiemy kiedy to nastąpi, Pan Bóg jest cierpliwy.

Człowieka możemy obronić tylko wtedy, kiedy jest on osadzony na Bogu, ponieważ tylko wówczas jego godność jest nienaruszalna. Kiedy Boga wyeliminujemy z przestrzeni publicznej, z człowiekiem i jego godnością będziemy robić co chcemy – możemy go przegłosowywać i pozbawiać wszelkich praw. Demokratycznie głosować nad wszystkim. Pójdźmy dalej. Kto jest

odpowiedzialny za tę rzeź ludzkich istnień, setek, milionów ludzi, którzy zostali wymordowani w ciągu ostatnich przynajmniej dwóch wieków – przecież nie ludzie, którzy wierzyli w Boga i adorowali Przenajświętszy Sakrament. Byli to ludzie oszukani i okłamani, zrodzeni i wychowani na ideologiach demonicznych, na koncepcjach materialistycznej i ateistycznej wizji świata, bez Boga i bez wartości. Zebrali straszne żniwo przelanej krwi i ludzkiego cierpienia. Ideologie te nadal niszczą i demoralizują całe społeczeństwa. W przedziwny sposób doświadczamy już, jak na naszych oczach całe narody obumierają, idą na wyginiecie. Gdyby nie emigracja, to pewnie niektóre już by wyginęły.

AR: *Co Ojciec sądzi o ludziach młodych, również i tych których spotkał w naszej parafii, czy w wielu innych miejscach w Polsce? Czy młodzi wytrwają przy katolickiej wierze, czy będą mieli w sobie ducha wiary? A może wielu z nich już ją zatraciło?*

Ks. Bogusław MSF: Wielu młodych, nie zapłaciło za wolność i wiarę tak wysokiej ceny, jak ich przodkowie. Urodzili się w tej wierze, zostali nią obdarowani, „za darmo”. A to, co się za darmo otrzymuje, tego często się nie ceni. Może i ci starsi nie potrafili ukazać właściwie i zaszczyć w młodych tej wiary – mieli bowiem podobne doświadczenia jak oni. W kościele katolickim najwyższą cenę za obronę wiary „płaci” kościół zhierarchizowany. W innych religiach, czy małych wspólnotach jest inaczej. Tam, ludzie muszą walczyć o swoje przetrwanie, bo jest ich mało. W kościele katolickim jest tak, że zawsze ktoś za nas walczy. W trudnych czasach był kardynał Wyszyński, kardynał Hlond, ks. Jerzy Popiełuszko, kapłani niezłomni, ci których po kątach się zabijało, paliło, niszczyło, mordowało. Zawsze był ktoś, kto w obronie wiary stawał i jakoś to nam wywalczył. Ponadto, od Pana Boga otrzymaliśmy prezent w postaci papieża Jana Pawła II, który był darem dla całego Kościoła, a dla Kościoła w Polsce szczególnie. Przez całe lata staliśmy za czymiś plecami. Wygląda na to, że jeśli człowiek nie zapłaci sam właściwej ceny, to nie doceni tego co otrzymał. Na pewno jest i w tym trochę naszej winy – kościoła hierarchicznego, bowiem pozwoliliśmy okłamywać tych młodych ludzi i nie stosowaliśmy środków zapobiegawczych, żeby odkłamać historię.



W czasie podziękowań dla Misjonarzy – 26 października 2014 r.,
z prawej nasi wikariusze

W zuchwały, bezczelny sposób nadal oszukuje się na temat historii Kościoła, całego Średniowiecza, które było najpiękniejszym i najbardziej dynamicznym okresem rozwoju świata. Nie było piękniejszego okresu od Średniowiecza. To był czas powstawania całej nowożytnej nauki. A my przyjęliśmy orędzie podle, oświeceniowe,



Tarnawa Duża – Misjonarz ks. Grzegorz podczas poświęcenia krzyży i obrazów – 26 października 2014 r.

zakłamanie o jakiejś inkwizycji. Całe szczęście, że dzisiaj mamy dostęp do oryginalnych, historycznych dokumentów, które pokazują to wszystko w całkiem innym świetle, i nawet wielu historyków ateistów to potwierdza. Daliśmy sobie narzucić poczucie winnego, zamiast być dumni z tego, co nasi przodkowie jako chrześcijanie dokonali. Pozwoliliśmy, aby honorowano kłamców i łajdaków, a niekiedy nawet zbrodniarzy. Nie rozliczyliśmy ludzi, którzy niejednokrotnie mają na rękach krew polskich patriotów. Oni oddali za nas życie, a my i dzisiaj mamy problemy z przywróceniem im dobrego imienia. Problem nie tylko dotyczy religii i Kościoła, ale całej prawdy o naszym narodzie i o Kościele polskim. Nie umiemy obronić prawdy i pokazać jej młodym.

Mamy obowiązek bronić prawdy ponieważ to obrona Chrystusa, który sam powiedział, że jest Drogą, Prawdą i Życiem.

AR: Co jest obecnie dla nas wierzących największym zagrożeniem?

Ks. Bogusław MSF: – Konsumpcyjny i hedonistyczny styl życia, jego lansowanie. Człowiek nieustannie chce biesiadować. W człowieku uruchamiają się wtedy najniższe instynkty, nie chce wysiłku. Chce się bawić, ale na tę zabawę nie chce zapracować. Pragnie konsumować, jeździć po świecie, imprezować, a jak już pracować, to krótko i na luzie, przy tym jak najwięcej zarobić, by wystarczyło na kolejne rozrywki. Prawda jest brutalna. My dobrze wiemy, że człowiek do wielkich rzeczy dochodzi ciężką pracą, pracą u podstaw. Nawet w Kościele fajerwerki zrobić jest łatwo, jednak jeśli coś ma pozostać na dłużej i ma wydać dobre owoce, potrzeba ciężkiej, mozolnej pracy.

Ponadto dzisiejszemu człowiekowi udało się narzucić pogańską wizję świata – nastąpiła zmiana

światopoglądowa. Ona mówi: wierz po swojemu, wybieraj to, co ci pasuje. My natomiast rozumiemy świat po chrześcijańsku.

Wierzmy, że Pan Bóg stworzył nas po to, abyśmy mieli udział w Jego Boskim życiu. Dzisiaj niestety u wielu nawet katolików pozostały tylko chrześcijańskie odczucia: jesteśmy wrażliwi na to, co słyszymy o Matce Bożej, o Świętym Józefie, Świętej Rodzinie, o Panu Jezusie cierpiącym za nas na krzyżu. Pozostały nazwy i pragnienia, ale styl życia i zrozumienie tego wszystkiego gdzieś nam uciekły. Dlatego mamy dzisiaj ochrzczonych pogan, bez chrześcijańskiego światopoglądu. Pozostały im w pamięci pierwsze komunie, śluby, jakieś obrzędy, lecz nie idzie za tym pogłębiona wiara, człowiek nie utożsamia się z tym przepięknym dziedzictwem. Wszystko więc, nawet praktyka wiary sprowadza się do konsumpcjonizmu i hedonizmu – w religii wybieram to, co daje mi przyjemność, co mnie wzrusza i daje poczucie komfortu psychicznego, lecz z bólem trzeba stwierdzić, że na tym się kończy, gdyż nie idzie za tym nic więcej.

AR: W czasie tych Misji Świętych położony był silny akcent na pokazanie Świętej Rodziny, jako wzoru życia dla nas i orędownictwa za nami. Jak Ojciec widzi przyszłość polskich rodzin? Święty Jan Paweł II został przez Papieża Franciszka podczas kanonizacji nieformalnie ogłoszony patronem rodzin. Ale czy my jeszcze wracamy do nauczania naszego Papieża i chcemy Jego program wcielać w nasze życie?

Ks. Bogusław MSF: Jan Paweł II bardzo troszczył się o rodzinę. W czasie Jego pontyfikatu zostało wydanych więcej dokumentów o rodzinie, niż w przeciągu 2 tysięcy lat chrześcijaństwa. Do nas, Misjonarzy Świętej Rodziny, Ojciec Święty Jan Paweł II napisał w 1995 roku specjalny list – z racji 100 lecia Zgromadzenia prosząc, byśmy przy zachowaniu całego swojego charyzmatu, troskę o rodzinę uczynili głównym podmiotem swojej ewangelizacji. Papież wiedział, że rodzina przeżywa kryzys i z różnych stron podejmowane są działania niszczące rodzinę, dokonywany jest zamach na rodzinę. Święta Rodzina z Nazaretu, w tej walce o godność rodziny, odgrywa szczególną rolę, gdyż jest to patronka na najtrudniejsze



Zakończenie Misji Świętych w kaplicy w Hucie Turobińskiej – 26 października 2014 r.



Nabożeństwo kończące Misje Święte przy Krzyżu Misyjnym
– 26 października 2014 r.

czasy. Obecnie widzimy, że w niektórych miejscach jest większy szacunek dla zwierząt, niż do człowieka. Wszystko zaczyna przewracać się do góry nogami. Robi się groby dla psów, kotów a pod sercami matek zabija się dzieci. Dochodzi do absurdów. Ośmiesza się tradycyjną rodzinę, drwi się z tego, co piękne, co związane z tradycją narodową, ze świętością. Takie działania zataczają coraz większe kręgi. Dlatego trzeba mieć się na baczności i stale prosić o wstawiennictwo św. Jana Pawła II za nami.

AR: Co przynosi Ojcom najwięcej radości podczas przeprowadzanych Misji Świętych?

Ks. Bogusław MSF: Samo głoszenie Słowa Bożego jest wielką radością, jest piękne, daje dużą satysfakcję. Wiara bowiem umacnia się, kiedy jest przekazywana. Głosząc Ewangelię Chrystusową, doświadczamy jak ludzie to przyjmują, jak głęboko przeżywają. Kiedy dziękują nam i są szczęśliwi, że należą do Kościoła, że urodzili się i wychowali w chrześcijańskich katolickich rodzinach, to wówczas jest w nas autentyczna chrześcijańska radość. A jeśli słyszymy o pojednaniu sąsiedzkim, o doprowadzeniu do zgody w rodzinach i o powrocie do życia sakramentalnego w Kościele, to ta chrześcijańska radość potęguje się stokrotnie. Wówczas mówimy o pięknych owocach Misji Świętych.

AR: Co Ojciec może powiedzieć o naszej parafii i wiernych, uczestniczących w naukach misyjnych podczas tego tygodnia bycia z nami?

Ks. Bogusław MSF: Każda parafia ma swoją specyfikę, każde środowisko – swoje doświadczenie. Gdziekolwiek w Polsce jesteśmy, mentalność człowieka jest podobna. Ale te tereny południowej Polski, południowo-wschodniej, wydają się być bliższe Kościołowi. Inne doświadczenie jest w dużych miastach, a inne poza nimi. W Turobinie, gdzie większość parafian związana jest z rolnictwem, byliśmy mile zaskoczeni frekwencją na Mszach Świętych. Pomimo trwających prac polowych, ludzi przychodziło dużo. Wierni byli zaangażowani i chętnie uczestniczyli w różnych nabożeństwach. Za tę postawę i wierność Panu Bogu wyrażamy im naszą wdzięczność i podziękowanie. Dla wielu z nich pewnie to były ostatnie Misje Święte

w życiu, biorąc pod uwagę, że odbywają się co 10 lat. Wiele osób skorzystało z sakramentu pokuty, przyjęło sakrament namaszczenia chorych. Niektórzy przychodzili do nas na prywatne rozmowy, prosząc o pomoc i błogosławieństwo. Rozprowadziliśmy wśród waszych parafian dużo pamiątek, książek a także obrazów Świętej Rodziny i za to również dziękujemy. Widzieliśmy głęboką pobożność i religijność wiernych. Pragnąłbym, aby to nie był tylko taki tygodniowy zryw, dlatego tak bardzo podkreślamy, że Misje, które kończą się w kościele, muszą trwać dalej w naszym codziennym życiu. Chodzi o to, aby ludzie nauczyli się żyć w obecności Bożej, żeby ciągle mieli świadomość, że są chrześcijaninami i byli otwarci na Kościół, także na ten lokalny. Wasz kościół parafialny jest piękny. Ile pracy potrzeba i zaangażowania proboszcza i wiernych, by utrzymać go we właściwym stanie, troszczyć się o ten kościół. Byliśmy na cmentarzu, który należy do parafii. Tutaj również musi być zrozumienie i otwartość wiernych, by o ten cmentarz dbać. Tam jest mój dom, moja ojczyzna i moja ziemia, gdzie są groby moich bliskich. Wy to rozumiecie, więc czyńcie tak dalej. Niech owoce tych Misji przełożą się i na tę płaszczyznę. Dbajcie o ten kościół i wszystko, co z nim jest związane, bo to najważniejsze miejsce dla całej parafii. Nie ulegajcie fałszywym prorokom, którzy będą siać zamęt i próbować odciągnąć ludzi od wiary. **Pozostańcie wierni Bogu i Kościołowi Świętemu.**

AR: Na zakończenie naszej rozmowy proszę Ojca Misjonarza, o przekazanie parafianom turobińskim życzeń na Święta Bożego Narodzenia – ten wywiad bowiem zamieścimy w świątecznym, grudniowym wydaniu „Dominika Turobińskiego”.

Ks. Bogusław MSF: Życzymy Wam, aby przez te Misje Święte, Boże Narodzenie dokonało się w każdym domu. Aby tak się stało, potrzeba Niepokalanej Matki i Świętego Józefa – bez nich nie ma Bożego Narodzenia. Jeżeli Boski Zbawiciel ma się narodzić w naszych domach, to musi nastąpić „oczyszczenie” „tych stajenek”. Święty Józef ze stajni, z miejsca dla zwierząt, uczynił mieszkanie, świątynię dla Boga. Zapraszając Świętą Rodzinę do domów, bądźcie pewni, że w chwilach trudnych przyjdzie Wam z pomocą. Święty Józef wprowadza do naszych domów Niepokalaną Matkę, a Ona pod sercem wnosi Bożego Syna. Bóg przychodzi do nas zawsze przez Maryję. Jako Misjonarze Świętej Rodziny życzymy, aby Boże Narodzenie dokonało się nie tylko liturgicznie w Kościele, ale w każdym z Nas, aby Aniołowie mogli wszędzie zaśpiewać tę chwałę „Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Aniołowie zawsze śpiewają: Pokój ludziom dobrej woli. Tej dobrej woli i dobrego serca wszystkim życzymy. Szczęść Wam Boże.

AR: Dziękujemy za rozmowę i za piękny czas Misji Świętych.

Ks. Bogusław MSF: Pozdrawiamy księdza Dziekana, księży wikariuszy i całą parafię Turobin.

Jezu, Maryjo, Józefie, oświecajcie nas, dopomagajcie nam i ratujcie nas. Amen.

REFLEKSJE UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W TUROBINIE PO MISJACH ŚWIĘTYCH

„Misje święte, które odbyły się w naszej parafii były czymś wyjątkowym. Przez wspaniałych misjonarzy pogłębiłam swoją wiarę i zasady wiary będę stosować w codziennym życiu.”

Weronika R., klasa III

„Misje święte, które przeżyaliśmy w naszej parafii w październiku, na długo pozostaną w mojej pamięci. Bardzo podobali mi się Ojcowie, którzy je prowadzili, a szczególnie Ojciec Boguś, który spotykał się z nami podczas nauk i mszy świętych. Lubiłam Go słuchać, bardzo ciekawie mówił, a do tego miał piękny i mocny głos, i pięknie śpiewał. Prosił wszystkie dzieci, aby narysowały swojego Anioła Stróża i napisały prośbę do Niego. Każde dziecko otrzymało za swój rysunek prezent. Za mojego Aniołka dostałam ikonkę Świętej Rodziny. Czas misji szybko minął i na koniec zrobiło mi się smutno, że już koniec....”

Zuzia S., klasa III



Turobin – podczas spotkania misyjnego dla dzieci
– 20 października 2014 r.

„Misje święte były dla mnie wielkim przeżyciem duchowym i emocjonalnym. Poza pogłębieniem swojej wiary, dowiedziałem się wielu ciekawych i interesujących rzeczy. Najbardziej utkwiły mi w pamięci spotkania dla młodzieży na temat okultyzmu.”

Krystian Ch., klasa VI

„W październiku w naszej parafii trwały Misje święte. Przyjechało trzech misjonarzy, którzy po otrzymaniu kluczy do kościoła, głosili Słowo Boże na mszach świętych i na spotkaniach dla różnych grup. Ja uczestniczyłam w trzech naukach zorganizowanych dla Szkoły Podstawowej oraz mszach św., na które chodziłam z rodzicami. Słowo głoszone przez misjonarzy wywarło na mnie bardzo duże wrażenie. Nie były to tylko zwykłe kazania, ale coś więcej: Droga krzyżowa, zbiórka słodczy dla dzieci biednych. Misje święte były dla mnie szczególnym okresem refleksji

nad życiem, moimi uczynkami. Nie da się o nich zapomnieć – ja ich nie zapomnę.”

Paulina K., klasa IV

„Jesteśmy pokoleniem ludzi tak bardzo żyjących w pośpiechu. W zabieganiu wokół codziennych spraw, problemów, trudnych wyborów i różnych decyzji. Bardzo często gubimy się we wszystkim. W dniach 18 – 26 października odbyły się Misje święte w naszej parafii. Dla mnie, Misje były czasem, w którym mogłam inaczej spojrzeć na trudne sprawy, pogłębić swoją wiarę, na chwilę się zatrzymać. Bardzo miłe wspominałam Misjonarzy Świętej Rodziny oraz spotkania, w których uczestniczyłam”.

Agnieszka B., klasa VI

„W październiku były Misje w naszej parafii. Dla mnie i mojej rodziny było to bardzo ważne wydarzenie. Ojciec Bogusław uczył jak być dobrym człowiekiem, przybliżał nam wiedzę z Biblii, uczył pięknych piosenek o Panu Bogu. Mogę powiedzieć, że Misje odmieniły moje życie chrześcijańskie.”

Martyna W., klasa IV

„Misje święte w naszej parafii trwały dziewięć dni. Na uroczystej mszy świętej rozpoczynającej misje, ks. proboszcz powitał wszystkich i przekazał klucze do kościoła Ojcom misjonarzom. Do nas przemawiał Ojciec Bogusław. Jego słowa były tak mocne i silne, że od razu docierały do naszych serc. Kazania chociaż długie, wydawały się, iż trwają chwilę. Ojciec Bogusław za każdym razem potrafił nas zainteresować. Ze szkoły chodziliśmy przez trzy dni, ale później wspólnie z rodzicami i to nie dlatego, że nam kazali, ale że bardzo tego sami chcieliśmy. Ja, za każdym razem chciałam usłyszeć, co ciekawego powie do nas Ojciec Bogusław.”

Paulina O., klasa IV

**Refleksje zebrała Bożena Białek
– nauczyciel Zespołu Szkolno-Przedszkolnego
w Turobinie**



ŚWIADECTWA PO PRZEŻYTYCH MISJACH – CZĘŚĆ DAJSZA

Misje święte były dla nas czasem duchowej odnowy, podsumowaniem kończącego się roku, oraz głębszym zastanowieniem się nad sensem ludzkiego życia i własnej wiary. Historie opowiedziane przez misjonarzy głęboko dotarły do naszych młodych serc. Szczególnie ta o przemijaniu. Życie przemija, a mamy je tylko jedno. Jest ono prezentem od Boga dla nas, więc powinniśmy żyć godnie, kierując się drogowskazami ukazywanymi przez Niego, które winniśmy stale doceniać. Misje, pomogły zrozumieć nam to, co znaczy prawdziwa wiara. Wcześniej niektóre rzeczy, czyny wydawały się nam dobre, teraz okazały się być sprzeczne z naszą wiarą.

Uczennice kl. III b Gimnazjum im. św. Jana Pawła II

Misje Święte, które były wielkim wydarzeniem duchowym w naszej parafii, stały się dla mnie nie tylko świętem parafialnym, ale szczególnie rodzinnym.

Pomimo, że umknęły z pamięci słowa nauk misyjnych, to tkwi we mnie atmosfera tych spotkań, gorliwej, jak nigdy przedtem modlitwy, wspólnej modlitwy.

W codziennych pacierzach zwracaliśmy się z dziękczynieniem i prośbą do Boga, Jezusa, Maryi, świętych patronów.

Misjonarze ukazali nam, że Święta Rodzina jako wzór i przykład, może być oświeceniem, pomocą, ratunkiem dla nas. Koronkę do Św. Rodziny włączyłam do swoich codziennych modlitw.

H. Teresa, lat 70

Sluchając kazań Ojca Misjonarza Bogusława Jaworskiego zwróciłam uwagę na wiele głębokich treści. W mojej pamięci pozostały słowa o tym, że należy od siebie więcej wymagać i starać się żyć pięknie. Nie myśleć tylko o sobie, ale popatrzeć na innych, którzy potrzebują mojego wsparcia, pomocy, umocnienia. Po prostu każdego dnia należy być człowiekiem i dawać czytelne świadectwo swojej wiary i przynależności do Chrystusa.

Marianna

Z wielkim wzruszeniem powracam do tych dni, w czasie których odbywały się w naszej parafii Misje Święte, poświęcone rodzinie.

Dla nas była to wielka łaska, że mogliśmy, oboje z mężem, uczestniczyć w tak pięknych, owocnych i głębokich przeżyciach. Misje Święte to był czas, by poukładać sobie relacje z Bogiem i poprzez swój rachunek sumienia zrozumieć, że trzeba jeszcze coś naprawić. Dużo podziękowania padło z moich ust, ale i tyle samo prośby o więcej siły i łaski, nie tylko dla siebie.

Oboje z mężem po naukach misyjnych wracaliśmy do domu jakby na skrzydłach; niosły nas wiara, nadzieja i miłość.

Zrozumieliśmy jeszcze bardziej, że musimy się wzajemnie wspierać. Tym światłem, które otrzymaliśmy podczas Misji Świętych chcemy dzielić się ze swoimi dziećmi i wnukami, dając świadectwo, że jedynym, prawdziwym wzorem rodziny jest Święta Rodzina z Nazaretu, która oświeca, dopomaga i ratuje w każdej ciężkiej sytuacji.

Dziękuję kapłanom a szczególnie księdzu Dziekanowi za to, że zorganizowali w naszej parafii Misje Święte poświęcone rodzinie, które na długo pozostaną w naszych sercach.

*Chwała Panu,
Irena*

Misje święte przeżyłam duchowo bardzo głęboko. Chodziłam codziennie na msze święte, czasami nawet dwa razy. Wsłuchiwałam się w kazania głoszone przez Ojców Misjonarzy. Ojciec Stanisław przekazywał nam prawdy wiary w sposób bardzo wymowny, Ojciec Grzegorz nakreślał współczesną rzeczywistość i mówił o różnych zagrożeniach i o tym, że my katolicy nie bronimy należycie chrześcijańskich wartości. Ojciec Bogusław podobnie, nauczył nas także pieśni do Świętej Rodziny: „Rodzino z Nazaretu, broń naszych rodzin broń, Jezusie, Maryjo, Święty Józefie broń”. Bardzo przeżyłam zakończenie Misji świętych – wieczorną, sobotnią procesję z lampionami wokół kościoła ze śpiewem koronki do Świętej Rodziny: „Jezu, Maryjo, Józefie – oświecajcie nas, dopomagajcie nam, ratujcie nas”.

Były to piękne dni, które umocniły moją wiarę.

Cecylia, lat 76



Misje Święte prowadzili Księża MSF – ks. dr Bogusław Jaworowski, ks. Stanisław Malinowski i ks. Grzegorz Chrapla

„Sluchanie Słowa Bożego jest najważniejszą sprawą w naszym życiu” (Św. Jana Pawła II). Wiara bowiem rodzi się ze sluchania. To wszystko realizowało się w naszej turobińskiej parafii w czasie Misji Świętych, w czasie błogosławionych dni i godzin, w czasie gdy niebo nad nami było otwarte, ze Świętą Rodziną – z Jezusem, Maryją i św. Józefem. Te dziewięć dni to jakby nowenna ewangelicznej głębi Słowa Bożego, którą przekazywali nam przezwspaniali Misjonarze Świętej Rodziny. Dali nam świadectwo o życiu i posłudze kapłanów. Dlatego w swej misji kapłańskiej wskazali na największy skarb naszej wiary i naszego Kościoła – na Sakramenty Święte: Eucharystię, Sakrament Pokuty i Pojednania, Sakrament Namaszczenia Chorych oraz Sakramenty Chrztu, Bierzmowania i Małżeństwa – które odnawialiśmy podczas Misji Świętych. Misjonarze siali Słowo Boże, ale czy padło na żyzną glebę? Myślę, że tak jak w ewangelicznej Przypowieści o siewcy.

Parafianka, lat 70

*Fot.: Elżbieta Banaszak,
ks. Zbigniew Zarzeczny*

MOJE MAŁE, WIELKIE ŚWIĘTA



Magdalena Podkościelna

Od wielu lat najwspanialej wspominam Święta Bożego Narodzenia. Ciepły dom, zapach choinki i ciast unoszący się w powietrzu, gdzieś w tle ciche melodzie kolęd. Kiedy zamykam oczy i myślę o świętach, wszystko co piękne powraca. Od dziecka Boże Narodzenie przeżywam w swoim rodzinnym domu, w niezwykle podniosłej i uroczystej atmosferze.

Okres Bożego Narodzenia to czas, na który zawsze czekam z utęsknieniem. Dla mnie nie ma znaczenia to, że kolorowe dekoracje i świąteczne piosenki opanowują rzeczywistość już po 1 listopada. Nie celebruję Świąt na dwa miesiące przed ich rozpoczęciem. Kiedy zaczyna się Adwent, zawsze zastanawiam się nad swoim życiem. Kiedy byłam młodsza, uczono mnie, że Adwent to czas oczekiwania i przygotowania do Świąt, przygotowania swojej duszy, czas modlitwy, skupienia i mnożenia dobrych uczynków. Od kilku lat zauważyłam, że przez ten okres głębiej myślę o sobie – co już za mną, a co jeszcze przede mną. Zastanawiam się, jak zmieniło się moje życie od poprzedniego Adwentu i czy oby na pewno na lepsze. To czas zadumy ale i spojrzenia w przyszłość z nadzieją.

Tak naprawdę dopiero dzień przed Wigilią, kiedy kończymy piec ciasta i zaczynamy przyozdabiać dom choinką, stroikami i kolorowymi lampkami, wtedy czuję jak blisko mnie jest istota Bożego Narodzenia. W sam dzień Wigilii wiem i mocno to przeżywam, że zbliża się coś nadzwyczajnego, coś niezwykle ważnego. Pięknie przyozdobiony dom czeka na wigilijną kolację, którą zawsze przygotowujemy razem, dzieląc obowiązki. Tylko tego jednego wieczoru potrawy są tak dobre. Żadnego innego dnia w roku barszcz, kapusta z grzybami czy ryba, nie smakują tak wyjątkowo jak w Wigilię. Nigdy tak naprawdę nie liczymy, czy potraw jest dwanaście jak mówi tradycja, jednak zawsze po zsumowaniu wszystkiego pojawia się ta symboliczna liczba. Każdy ma swoje ulubione potrawy, ale tego dnia trzeba spróbować wszystkiego. Zazwyczaj przy wigilijnym stole jest nas dużo, zawsze ponad dziesięć osób. Wszyscy odświętnie ubrani, uśmiechnięci. Dla mnie to piękne, że możemy w takim gronie przeżywać Boże Narodzenie. Najważniejszy moment kolacji stanowi wspólna modlitwa. Kiedy wszyscy zajmą swoje miejsca, wyciszamy się na chwilę i skupiamy nad istotą tego dnia. Po odmówieniu modlitw, przeczytaniu fragmentu Pisma Świętego, w naszym domu rozbrzmiewają pierwsze słowa kolędy „Wśród Nocnej Ciszy”. To właśnie wtedy wiemy, że wszystko zaczyna się na nowo. Nieraz pojawiają się lzy wzruszenia. Dla mnie to bardzo ważne chwile. Zawsze, staram się przeżywać je najpiękniej jak potrafię, aby nic mi nie umknęło, żaden uśmiech, żadne

słowo, skierowane do mnie i do innych. Następnie dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia. Nie są to nigdy puste słowa, zawsze chcę, żeby każdy usłyszał ode mnie coś wyjątkowego. I wreszcie oczekiwana przez cały rok, wyjątkowa kolacja, przepyszna, domowa, rodzinna i niezwykle uroczysta. Kiedy spróbujemy wszystkich potraw, jakie znalazły się na wigilijnym stole, następuje czas odpoczynku, rozmowy i śpiewania kolęd. To lubię najbardziej. Nikt nikogo się nie wstydzi, razem śpiewamy i cieszymy się, że możemy przeżywać kolejne Boże Narodzenie. Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie, żeby kiedykolwiek podczas kolacji wigilijnej mogło zabraknąć tych tradycji. Dzięki tym wszystkim symbolom, można rzeczywiście poczuć, jaki jest sens całych przygotowań. To nie jest tylko czas szaleństwa, życia na przyspieszonych obrotach, ale czas wielkiego oczekiwania na cud, który znowu ma się pojawić w naszych sercach. Wtedy dopiero uświadamiamy sobie, po co są te święta. Żaden chrześcijanin nie powinien narzekać, kiedy zbliża się okres Bożonarodzeniowy, że znowu czeka go wielkie sprzątanie, pieczenie, przygotowywanie – ogółem jedno wielkie zamieszanie. To nie jest najważniejsze. Ważne jest to, po co się to wszystko robi. Dlaczego przygotowujemy się do tych kilku dni tak skrupulatnie? Nie dlatego, bo wszyscy tak czynią i po prostu trzeba, ale dlatego, że po raz kolejny będziemy gościć w swoich progach, kogoś niezwykle ważnego, samego Boga w osobie Jezusa Chrystusa. Dlatego również, że chcemy aby każdy, kto wejdzie do naszego domu czuł się naprawdę ważny, wyczekiwany przez nas i aby był godnie ugoszczony. Zwieńczeniem tego pięknego dnia jest nocna Pasterka. Bez względu na pogodę, co roku jesteśmy na tej Mszy świętej, ciesząc się z kolejnych Świąt Bożego Narodzenia.

Wyjeżdżając na studia byłam pewna, że zawsze będę mogła wracać do swojego domu i chociaż przez chwilę czuć się jak dziecko, że będę przeżywać święta tak jak zawsze. I miałam rację. Będąc jednak w wielkim mieście,



przebywając z różnymi ludźmi, pojawiły się w moim sercu ogromne obawy, co do tego, czy piękne tradycje Bożego Narodzenia przetrwają przez kolejne lata. Owszem, w mojej małej miejscowości rodzinnej są one znane, przekazywane z pokolenia na pokolenie i pielęgnowane. Ale, jak się ma takie moje, malutkie miejsce na ziemi do ogromnego zdziżałego miasta,

gdzie młodzi ludzie nie znają słów kolęd a święta kojarzą się im jedynie z wydawaniem pieniędzy, robieniem sobie (jak sami to nazywają) „beznadziejnych i nudnych” prezentów, ewentualnie z czasem wolnym od pracy, szkoły i z pozamykanymi sklepami. Pomyślałam, że to strasznie smutne, nie wiedzieć czym jest Boże Narodzenie i dlaczego się je świętuje. Zrobiło mi się niezwykle przykro, że są takie miejsca, gdzie ludzie nie rozumieją i nie wiedzą, co tak naprawdę dzieje się wokół nich.

Ludzie wyjeżdżają ze swoich rodzinnych miejscowości do szkoły, w poszukiwaniu pracy, lepszego bytu. Czasami odnajdują siebie w zupełnie innych rolach niż do tej pory, rozwijają się. Znajdują nieraz miłość życia, tworzą rodziny. Bardzo ważne jest w tym wszystkim to, żeby nie zapominali miejsca gdzie się urodzili, gdzie był ich rodzinny dom. Trzeba pamiętać, czego nauczono nas w tym domu i dobrze wykorzystywać to w ciągu swojego dalszego życia. Należy pielęgnować dobre zwyczaje i tradycje oraz przekazywać je dalej. Pokazywać ludziom, że można inaczej żyć i budować wszystko na Skale a nie na piasku.

Korzystając z okazji, chciałabym złożyć wszystkim najserdeczniejsze życzenia, na ten święty czas. Niech Nowonarodzony Chrystus, po raz kolejny zamieszka w nas



Żłóbek w kościele św. Dominika w Turobinie 2013r.

samych i umocni naszą wiarę. Życzę sobie oraz wszystkim, aby w naszych sercach, nigdy nie zabrakło tej dziecięcej radości z przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Niech to będzie czas pełen miłości, dobroci i szczerego uśmiechu. Zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i wszystkiego dobrego w Nowym Roku!

Magdalena Podkościelna, Kolonia Żabno
Fot.: Marek Banaszak

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W WIELKIEJ BRYTANII



Czym są dla mnie Święta Bożego Narodzenia? To czas upamiętniający narodziny Jezusa Chrystusa. Poprzedzony jest adwentem, czyli okresem oczekiwania na narodziny Pańskie. Jestem wychowana

w tradycji katolickiej i moim zdaniem, Boże Narodzenie to również nasza kultura i tradycja, bo kim byśmy byli bez nich? Mieszkając od wielu lat w Wielkiej Brytanii, mam możliwość poznawania angielskich zwyczajów związanych z tymi świętami. Czy są lepsze, czy gorsze – nie wiem i nie mam prawa oceniać. Zwyczaje świąteczne w Anglii, tak jak w Polsce, są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Uważam, że warto znać kulturę innych ludzi, w ten sposób uczymy się wzajemnej tolerancji. Ludzie, których poznaliśmy w tym kraju są bardzo otwarci i chętnie poznają również nasze tradycje. Szanują je.

Chciałabym się podzielić swoimi doświadczeniami, jakich doznałam mieszkając w tym kraju. Adwent jest tutaj, tak jak w Polsce, czasem radosnego oczekiwania i wielkich przygotowań. To cisza... zamyślenie... ale nie tylko. To również zamieszanie związane z domowymi porządkami oraz przygotowaniem dekoracji. Dla adwentu charakterystyczne są tutaj wieńce wieszane na drzwiach wejściowych. Ich kształt symbolizuje nadzieję na odnowę życia, postępowania. Anglicy wierzą, że należy dobrze się przygotować na przyjście naszego Zbawiciela, którego powinniśmy oczekiwać.

Pierwszym elementem, mówiącym o zbliżających się świętach, jest strojenie pasażów handlowych. Odbывается to w drugiej połowie listopada i uwieńczone jest uroczystym zaświeceniem lampek choinkowych, przy akompaniamencie muzyki. Przygotowywane są też specjalne groty, gdzie wizytuje św. Mikołaj. Dzieci ustawiają się w kolejkach, by móc przekazać listę swoich marzeń oraz porozmawiać z Mikołajem. Jednak, tak naprawdę, dopiero na początku grudnia zaczyna się na dobre okres oczekiwania. W radiu można usłyszeć kolędy i świąteczne piosenki. Ludzie stroją swoje domy, ogródki, kupują choinki. Dzieci mają adwentowe kalendarze. Na ulicach grają orkiestry, śpiewają chóry, spotyka się kolędników. Wszystko to sprawia, że czuje się w powietrzu nastrój radości i oczekiwania. Wszyscy są w świątecznych nastrojach. To również czas wzmożonych



Święty Mikołaj podąża na spotkanie z dziećmi

akcji charytatywnych, szczególnie czas, kiedy jeszcze bardziej niż zwykle należy pamiętać o innych.

Bardzo często sąsiedzi wspólnie organizują akcje zbierania pieniędzy – stroją wtedy swoje domostwa (nawet całe ulice), zostawiają tylko puszkę z informacją, na jaki cel zebrane fundusze będą przekazane. W kościołach odbywa się wspólne śpiewanie kolęd z czytaniem Ewangelii o narodzeniu Chrystusa. Panuje wówczas atmosfera zadumy, spokoju. Zapalone są tylko świece i lampiony. Na porządku dziennym są też adwentowe procesje ze świecami. Co roku w filharmonii odbywa się charytatywny bożonarodzeniowy koncert z opowieścią Wigilijną, a w szkołach podstawowych organizowane są Jasełka.

Co roku, w pierwszy piątek grudnia, w miejscowości Chipping Sodbury, odbywa się tak zwany dzień wiktoriański. Zwiastuje on nadejście w mieście Bożego Narodzenia. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, miasteczko zamienia się w krainę rozkoszy. Główna ulica zostaje wyłączona na cały dzień z ruchu. Imprezę rozpoczynają chóry szkolne, które śpiewają kolędy. Na ulicach rozstawione są stragany lokalnych organizacji charytatywnych. Wiele ludzi ubiera się w stroje z epoki wiktoriańskiej. Sprzedawane jest tradycyjne grzane wino, pieczone kasztany. Odbywa się parada.



Dzień wiktoriański

Miłym zwyczajem jest również obdarowywanie się nawzajem kartkami z życzeniami. Nie są one wysyłane tylko do osób, które mieszkają daleko. Kartki daje się również znajomym, sąsiadom, przyjaciółom, których widuje się na co dzień. Ludzie używają ich do dekoracji domów. W szkołach, w zakładach pracy postawione są specjalne skrzynki pocztowe, a w ramach przerw kartki zostają rozdane adresatom. To bardzo sympatyczny gest.

Niestety Anglicy nie świętują Wigilii i nie jest to dzień wolny od pracy. Dla nas Polaków mieszkających w tym kraju jest to trudny dzień. Ciężko jest pogodzić obowiązki w pracy z przeżywaniem tak ważnego dnia. Jednak staramy się, by mimo przeszkód wspólnie zasiąść do wigilijnego stołu. W tym czasie, gdy my dzielimy się opłatkiem, a na naszych stołach goszczą postne potrawy, Anglicy robią ostatnie zakupy, dzieci wieszają specjalne bożonarodzeniowe skarpety na kominkach. Takie symbole świąt jak opłatek, sianko pod obrusem, czy wolne miejsce przy stole dla strudzonego wędrówca, są im obce.



Dekoracje świąteczne domów

Natomiast 25 grudnia, już od samego rana, zaczynają świętować Narodzenie Pana. Zazwyczaj pierwsze w tym dniu wstają dzieci, które są ciekawe, co w nocy przyniósł im Mikołaj. Z wielkim podekscytowaniem zaglądają do swoich skarpet. Wszyscy są bardzo odświętnie ubrani i rodzinnie spędzają ten dzień. Na głowach mają założone korony, na znak narodzenia Króla. Około południa w telewizji i w radiu można posłuchać specjalnego wystąpienia królowej. Na świątecznym stole gości przede wszystkim indyk pieczony z sosem, warzywa gotowane, pieczone ziemniaki, kielbaski zawinięte w boczek, ciasto z mielonym mięsem. Boże Narodzenie nie może obyć się też bez świątecznego puddingu, który przygotowuje się na długo przed świętami. Robi się go z różnego rodzaju suszonych owoców, orzechów, przypraw, sherry i brandy. Jako ciekawostkę mogę wspomnieć, iż jeśli przygotowuje się go w domu, to należy pamiętać, by mieszać ze wschodu na zachód, na cześć trzech mędrców. Oprócz tradycyjnych potraw na stołach znajdują się też tak zwane „świąteczne crackers”. Jest to mała, tekturowa rurka pokryta kolorowym papierem, w środku zaś znajduje się drobna niespodzianka. Rurki te zawsze ciągną dwie osoby. Każda trzyma jeden koniec i dopiero po tym rytuale można zacząć jeść posiłek.

Natomiast drugi dzień świąt, to tak zwany „boxing day”. Jest to dzień zakupów i wielkich przecen w sklepach. W tym dniu, mimo zakupowego szaleństwa, nadal się świętuje. Odwiedza się znajomych, którym rozdaje się prezenty. Jednak należy pamiętać, że prezenty dla przyjaciół, dla sąsiadów nie mogą być zbyt drogie, by obdarowany nie czuł się skrzepowany. W tym dniu, w katedrze w Bath, odbywa się transmitowany na cały świat koncert kolęd.

Kilka dni po świątach rozbierane są choinki i wszelkie ozdoby świąteczne. Wszystkie nie trafione prezenty zostają oddane do specjalnych sklepów charytatywnych.

Życzę sobie i wszystkim czytelnikom, byśmy pamiętali, że Wigilia to nie jest czas, gdy jest prezentów moc i potraw sto na stole. Wigilia to przepiękny Bożonarodzeniowy czas, gdy siedzimy wszyscy w kole i mamy bliskich przy sobie. Wesołych Świąt.

**Tekst i zdjęcia: Anna Jastrzębska,
listopad 2014 r.**

Gdy cisza nocna zapadła

Gdy cisza nocna zapadła nad Dawidowym Betlejem,
wtedy spełniły się długo oczekiwane ludzkości nadzieje.
Wielka jasność nad stajenką ubogą niebo rozświetliła,
znak, że oczekiwanego Mesjasza Maryja zrodziła.

Jego to prorocy od wieków zapowiadali,
a ludzie z wielką wiarą i nadzieją oczekiwali.
Ale w tę świętą noc utrudzeni do snu się położyli,
i wielkich Bożych znaków nie zauważyli.

Nie słyszeli śpiewu Aniołów, którzy z uwielbieniem
Boga wystawiali,
nie widzieli pasterzy, którzy z pokłonem do stajenki
zdążali.

A wszystko to się działo tej świętej betlejemskiej nocy,
spełniła się Boża obietnica, którą zapowiadali prorocy.

Dopiero po ubogich pasterzach do stajenki trzej kró-
lowie przybyli,
pokłon i kosztowne dary narodzonemu Dzieciątku
złożyli.

Król Herod bojąc się, że utraci władzę i koronę,
rozkazał wymordować dzieci pierworodnie zrodzone.

Ale Święty Józef z Maryją zostali przez Anioła ostrze-
żeni,
ratując Boże dziecko uciekać do Egiptu zostali zmu-
szeni.

Każdy ojciec i matka ochrania swoje zrodzone ma-
leństwo,
gdy mu ze strony złych ludzi zagraża niebezpieczeństwo.

A ile to matek i ojców przemienia się w Heroda,
wykonując aborcję twierdząc, że dużo dzieci to
niewygoda.

Módlmy się za tych co w łonie matki dzieci uśmiercają,
i za wzorem króla Heroda życia nienarodzonych
pozbawiają.

Niechaj się zastanowią ci rządzący naszym krajem,
czy dobra to taktyka,
by zezwalać dzieci nienarodzone zabijać a szkoły
zamykać.

O Jezu z Maryi zrodzony wpłyni na władzy opamiętanie,
aby nie zezwalała na narodu uśmiercanie.

Módlmy się w dniu Świąt Bożego Narodzenia,
by z pomocą Bożą ludzi skłonić do opamiętania.
Aby widzieli istniejące życie w każdym człowieku,
od samego poczęcia aż do godziwej śmierci sędziwego
wieku.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wypada wszystkim złożyć szczere życzenia.
Dużo zdrowia, łask Bożych i Błogosławieństwa Bożego,
żeby każdy otrzymywał dnia każdego.

**Jan Fiut,
Turobin, 7 listopada 2014 r.**



Życzenia od Naszych Czytelników

Kochani moi Rodacy!
Mieszkańcy Turobina
Wysłałam wam serdeczne
Bożonarodzeniowe życzenia.

Życzę wam szczęśliwych świąt
I Nowego 2015 Roku.
Niech w Waszych sercach i duszach
zapanuje upragniony pokój.

Radości w życiu codziennym
I szczęścia rodzinnego.
Wszystkiego najlepszego
Dla rodziny i przyjaciół
koleżanek i kolegów szkolnych,
księży na czele z ks. Dziekanem Władysławem Trubickim,
Redakcji „Dominika Turobińskiego”
składam tą drogą życzenia
płynące z głębi serca.
Niech Boże Dziecię
w życiu Wam błogosławi.
Do siego roku.

**Janina Kamińska
z domu Sokół, Kopisk**

Chwała bądź Bogu w wysokości
A ludziom pokój na niskości
Niech z okazji nadchodzących
świąt Narodzenia Pańskiego
Nasze domy i rodziny wypełnią
Miłość, radość i pokój

Wszystkim, którzy tworzą to wspaniałe dzieło, jakim
jest „Dominik Turobiński” życzymy sukcesów, ale także
zdrowia i pomyślności na 2015 rok.

**Stanisław Wójcik z rodziną
Toruń, Boże Narodzenie 2014 rok**

Błogosławieństwa od Bożej Dzieciny,
dla dzielnej Redakcji pięknego „Dominika”
i całej czytelników wiernej Rodziny,
obserwujących ulotny czas, który umyka,
boć to już następne Boże Narodziny,
choć się zbyt nie martwimy,
ponieważ wiemy, że do Pana dążymy.

**Wnuczek Jurek,
związany rodzinnie z parafią Turobin,
19 listopada 2014 r.**

Z ŻYCIA SEMINARIUM DUCHOWNEGO W LUBLINIE

W dniach 24–26 października, cała wspólnota seminaryjna, przeżywała centralne obchody jubileuszu **300-lecia istnienia Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie**. W pierwszym dniu naszych uroczystości, mieliśmy zaszczyt gościć prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kardynała Gerharda Ludwiga Müllera, który przewodniczył Mszy św. inauguracyjnej. Homilię wygłosił ks. abp Stanisław Budzik, składając dziękczynienie za to, że od 300 lat z tego seminarium wychodzą głosiciele Słowa Bożego, pracujący na całym świecie. Arcybiskup podkreślił, że Kościół potrzebuje świętych kapłanów i przypomniał o wydarzeniu sprzed 26 laty, kiedy w tym samym miejscu Eucharystię celebrował ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI. Mszę św. rozpoczynającą nasze obchody koncelebrowali również inni biskupi z Polski i ze świata, oraz wychowawcy i profesorowie Seminarium Duchownego.

Drugi dzień rozpoczął się modlitwą przed Najświętszym Sakramentem. Podczas adoracji, dziękowaliśmy Bogu za dar powołania kapłańskiego i wszystkie łaski jakimi nas Pan obdarza.



Podczas uroczystej mszy świętej w Archikatedrze Lubelskiej z racji 300-lecia Seminarium Duchownego

Po wspólnej modlitwie w seminaryjnym kościele, abp Celestino Migliore dokonał poświęcenia okolicznościowej tablicy, umieszczonej w naszym gmachu. Następnie licznie zgromadzeni goście udali się do auli, gdzie miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego 2014/2015.

W tym roku naukę w seminarium rozpoczęła grupa 17 alumnów. Nasz Metropolita odznaczył medalem „Lumen mundi” osoby z Polski i z zagranicy zasłużone dla seminarium. O godzinie 19.00 zgromadziliśmy się w Archikatedrze Lubelskiej na Mszy św. pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Abpa Celestino Migliore. W swojej homilii Nuncjusz stawiał pytania wymagające głębokiej refleksji każdego kapłana i alumna. Wyjaśniał, że trudno jest być księdzem w dzisiejszym czasie, ale nie oznacza to, że świat nas nie potrzebuje. Na zakończenie Mszy św., ksiądz Rektor Marek Słomka, dokonał uroczystego

zawierzenia Seminarium Duchownego.

Rok jubileuszowy był niezwykle ważny dla alumnów III roku, którzy 23 listopada przyjęli strój duchowny. Uroczystościom przewodniczył ks. abp Stanisław. Wydarzenie jakim są obłóczyny, zamyka pewien etap formacji a otwiera nowy.

Kościół mówi przez to, że widzi w nas przyszłych księży, choć do kapłaństwa jest jeszcze daleko – mówił Arcybiskup w swojej homilii. Każdy z nowo obłoczonych przeżył ten dzień w wyjątkowy sposób. Patronem naszego roku jest Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. To właśnie Jego myśli, towarzyszyły nam w ostatnim czasie przygotowania do przyjęcia sutanny.

"Gdy mam Boga, mam wszystko. Warto wszystko oddać, aby Boga zachować." Ta myśl szczególnie utkwiła w moim sercu. Sutanna jest znakiem dyspozycyjności osoby powołanej wobec ludzi, którzy oczekują pomocy i duchowej opieki. To, w jaki sposób strój duchowny będzie dziś w świecie postrzegany i kojarzony, zależy od moralnej postawy tych, którzy go noszą, gdyż o wartości człowieka nie decyduje jego stan posiadania, ale to, co potrafi ofiarować innym. Obłóczynom towarzyszy kilka zwyczajów. W ostatnie dni przed tą uroczystością, zgodnie z seminaryjną tradycją, alumni mający przyjąć strój duchowny przez cały czas noszą krawaty. Później z kolei, nowo obłoczeni, przez kilka dni chodzą jedynie w sutannie. Warto wspomnieć, że do noszenia sutanny zobowiązał duchowieństwo już synod w Bradze (572 r.), a następne przepisy kontynuowały ten zwyczaj. W 1589 r. używanie tego stroju zalecił obligatoryjnie papież Sykstus V. Z czasem ustalił się zwyczaj, że duchowni nosili sutanny w kolorze czarnym. Sutanna to znak niewinności, pokory oraz odejścia od upodobań świata.

Od dnia obłóczyn sutanna staje się codziennym strojem seminarzystów. Stanowi ona czytelny i wyrazisty znak wyboru przez alumna drogi kapłańskiej i zobowiązuje go, do bardziej dojrzałego przeżywania tej decyzji.

Dawid Lebowa, rok III MSD

Fot.: Archiwum Seminarium, Adam Romański



Alumn Dawid Lebowa w stroju duchownym – Turobin, kościół św. Dominika, 30 listopada 2014 r.

Od Redakcji:

Dawid Lebow, alumn Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, nasz rodak, był jednym z dziewięciu kleryków, którzy przyjęli strój duchowny. Gratulujemy i życzymy obfitości Bożych łask na każdy dzień.

PIELGRZYMKA SZKÓŁ IM. ŚW. JANA PAWŁA II NA JASNĄ GÓRĘ

W dniach 8–9 października 2014 roku odbyła się XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Rodziny Szkół im. św. Jana Pawła II. Były to dla pielgrzymów dni piękne i pełne głębokich duchowych przeżyć.

W środę, 8 października o godz. 20.15, w kaplicy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej pielgrzymów powitał gospodarz Jasnej Góry, o. Sebastian Matecki. Wieczorne nabożeństwo było początkiem naszych modlitw zanoszonych w różnych intencjach. Nowością we wspólnym przeżywaniu odwiedzin Matki Bożej Częstochowskiej, była Droga Krzyżowa na wałach, która miała miejsce po Apelu Jasnogórskim.



Począty sztandarowe zgromadzone na pielgrzymce – Jasna Góra, 9 października 2014 r.

Główne wydarzenia pielgrzymkowe przypadły na czwartek 9 października. Uczestniczyli w nich, już po raz ósmy, uczniowie naszego gimnazjum, z panem dyrektorem Marianem Lachowiczem, wychowawcami i nauczycielami.

Pod jasnogórskimi wałami zgromadziło się ponad 20 tysięcy pątników, z przeszło 500 szkół noszących imię świętego papieża Jana Pawła II.

Jasnogórski szczyt zdobiło blisko 400 sztandarów. Z całej Polski przybyła młodzież i dzieci, a także księża, rektorzy, dyrektorzy, nauczyciele, wychowawcy, katecheci, rodzice oraz władze oświatowe. W swoich sercach przynieśli całoroczny bagaż doświadczeń, trosk, zmartwień, smutków i radości, pełni nadziei, z osobistymi intencjami, które chcieli powierzyć Matce Bożej Częstochowskiej. Prosilili też, aby przykład życia Patrona wytyczał ich życiowe cele i dążenia.

Punktem centralnym spotkania była uroczysta Msza św., odprawiona przed jasnogórskim szczytem, pod przewodnictwem arcybiskupa Celestino Migliore, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Eucharystię koncelebrował biskup Henryk Tomasik, duszpasterz Rodziny Szkół im. św. Jana Pawła II.

O intencjach tegorocznej pielgrzymki, przypomniał o. Sebastian Matecki, mówiąc do zgromadzonych: „To jest jedna z największych inicjatyw – pielgrzymowanie, ale przecież przez cały rok podejmowanych jest wiele innych działań, aby przybliżyć duchowość Jana Pawła II, Jego świętość, aby żyć tą ideą, jaką On zaszczerpił w ludzkie serca, w serca młodych”. Przybyliśmy na Jasną Górę właśnie, aby dziękować za wyniesienie na ołtarze Jana Pawła II, a także prosić o wychowanie kolejnych pokoleń w duchu odpowiedzialności za Kościół i naszą ukochaną Ojczyznę – Polskę.

Również, abp Celestino Migliore w homilii przypomniał: „Dobrze, że znajdujemy się dziś na Jasnej Górze, bo przecież patronką szkolnictwa katolickiego w Polsce jest Matka Boża Jasnogórska – wasze szkoły, które dumnie noszą imię Jana Pawła II, mają dziś szczególny powód do radości. To spotkanie jest także waszym podziękowaniem, kierowanym do Boga za kanonizację waszego protektora, papieża z Polski. Wy stworzyliście mu żywy pomnik, bardzo wiele takich pomników, którymi są osoby, ich piękne idee, przekonania, formowane w tych szkołach umysły, serca i sumienia”.

Ważnym momentem Mszy św., było dla naszej wspólnoty i wszystkich zgromadzonych, poświęcenie przez abp Celestino Migliore sztandaru Rodziny Szkół im. św. Jana Pawła II.

Na zakończenie Eucharystii, Rodzina Szkół noszących imię Jana Pawła II, złożyła Akt Zawierzenia Matce Bożej Jasnogórskiej. Został również odczytany telegram, wysłany następnie do Ojca Świętego Franciszka.

Odjeżdżaliśmy do domu umocnieni w wierze, przekonani, że krocymy właściwą drogą wyznaczoną za pośrednictwem Jana Pawła II przez Jezusa Chrystusa. Mamy nadzieję, że będziemy potrafili kierować się w swoim życiu zasadami naszego Patrona i dokonywać właściwych wyborów.

Dziękujemy Bogu za ten błogosławiony czas.

Opracowanie: Dorota Skiba, Turobin

Źródło: strona internetowa szkół im. św. Jana Pawła II



MATURZYŚCI Z TUROBINA NA JASNEJ GÓRZE

Druga grupa maturzystów z Archidiecezji Lubelskiej, modliła się u stóp naszej Królowej, w sobotę 11 października 2014 roku. Na pielgrzymkę wyruszyliśmy rankiem o godzinie 6.00, po wcześniejszym błogosławieństwie na drogę w kościele parafialnym.

Dzień zapowiadał się pięknie. Nie zabrakło nikogo, wszyscy maturzyści stawili się na czas. Towarzyszyli im: dyrektor P. Marek Majewski, wychowawczynie P. Izabela Żłób, P. Justyna Brzozowska, P. Mariola Skiba, P. Adam Skiba, P. Krystyna Bochniak, P. Kinga Widzińska, P. Anna Góra i ksiądz Zbigniew Zarzeczny – duchowy opiekun.

Wyjechaliśmy pełni obaw, bo postawiono przed nami bardzo odpowiedzialne zadanie. Nasze liceum zostało wybrane, do obsługi liturgicznej uroczystej eucharystii z udziałem księdza biskupa. Musieliśmy przygotować asystę liturgiczną, czytania, psalm, modlitwę wiernych, Akt Zawierzenia naszego życia Jezusowi Chrystusowi i końcowe podziękowania. Był to dla nas wszystkich spory stres. Nie ukrywaliśmy dużego napięcia i emocji. Dowiedzieliśmy się, że na uroczystej mszy świętej, będzie około 3 tys. naszych rówieśników, blisko 50 księży, wielu nauczycieli i dyrektorów szkół.



Maturzyści LO Turobin na Jasnej Górze – 11 października 2014 r.

Do Częstochowy dojechaliśmy około południa. Zjedliśmy obiad, odpoczęliśmy, mieliśmy trochę czasu na zwiedzanie i modlitwę. O godzinie 16.00 przebrani w galowe stroje, ze sztandarem na czele, stawiliśmy się w Bazylice na próbę przed mszą świętą.

Uroczysta eucharystia rozpoczęła się o godzinie 17.00. Przewodniczył biskup pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej Józef Wróbel, koncelebrowali duszpasterze młodzieży na czele z księdzem prałatem Ryszardem Lisem, dyrektorem Wydziału ds. Wychowania Katolickiego Lubelskiej Kurii.

Przybyłą młodzież powitał ojciec Mieczysław Polak, podprzeor Jasnej Góry: „Przychodzicie do Maryi, która prowadzi do Jezusa, jedynego Zbawiciela człowieka. Przybyłście prosić Matkę Najświętszą o wstawiennictwo u Boga, o światło Ducha Świętego, o Boże błogosławieństwo na czas egzaminu dojrzałości, o dalszy wybór drogi życiowej”.

W dalszej części Liturgii Słowa, fragmenty Pisma Świętego przeczytali Izabela Dziura i Arkadiusz Smalczewski. Psalm, przy akompaniamencie zespołu kleryków

z Lubelskiego Seminarium Duchownego, zaśpiewała Małgorzata Skiba. Prośby do Matki Najświętszej zanosili Katarzyna Śledź i Mateusz Wiater. Biskup Józef Wróbel, w swojej pięknej homilii, zaznaczył m.in.: „Drodzy młodzi, nie ma dobra i piękna bez ofiary. Kto wam mówi i wmawia dzisiaj, że życie może być łatwe, i że wszech miar przyjemne, pełne zabawy, lubości, okłamuje was. Życie prawdziwe, piękne, szlachetne, pełne prawdziwej miłości zakłada ofiarę, i jak często słyszyście również miłość chłopaka do dziewczyny, dziewczyny do chłopaka, męża do żony, jest nieraz bardzo wymagająca i analogicznie miłość do Ojczyzny, do drugiego człowieka, gdyż zakłada wyrozumiałość, przebaczenie, i niekiedy wzięcie na swoje ramiona odpowiedzialności za tego, kto zawodzi. Niech wam tych cnót, tej mocy i siły w waszym życiu nie braknie.” W trakcie eucharystii cała młodzież przedstawiła Akt Zawierzenia życia Jezusowi Chrystusowi, który odczytała nasza uczennica Katarzyna Mamona. Na wezwania młodzi odpowiadali: „W Tobie Chryste jest źródło życia.”, wywołując przy tym wzruszenie w sercach słuchających.

Na koniec, głos zabrała Agata Satowska, dziękując wszystkim zebranym, szczególnie księdzu biskupowi Józefowi Wróbelowi, księżom Ryszardowi Lisowi i Piotrowi Goliszowski. Podkreśliła również, jak ważne jest uczestnictwo w pielgrzymce dyrektori szkół, nauczycieli, wychowawców i katechetów. Jest to świadectwo, jakiego młodzi szczególnie potrzebują. Kończąc swoje wystąpienie powiedziała: „W imieniu całej społeczności Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamojskiego w Turobinie, pragniemy wyrazić ogromną wdzięczność za to, że mogliśmy tak aktywnie włączyć się w dzisiejszą uroczystość. Dla nas maturzystów z Turobina, niewielkiej miejscowości w województwie lubelskim, to wielki honor i wyróżnienie. Dziękujemy, że to właśnie my, mieliśmy zaszczyt przygotować oprawę liturgiczną dzisiejszej mszy świętej. Dziękujemy również Wam, drogie koleżanki i koledzy z całej Archidiecezji, za podjęcie trudu dzisiejszego pielgrzymowania i wspólną modlitwę.”



Nasza grupa tuż przed rozpoczęciem mszy św. Na pierwszym planie (od lewej) autorka tekstu



Asystę liturgiczną przygotowała młodzież z LO Turobin

Po zakończeniu mszy świętej wszyscy nam gratulowali przygotowania i postawy naszej młodzieży. Dla nas nauczycieli, było to wielkie przeżycie, byliśmy naprawdę dumni z naszych uczniów, którzy stanęli na wysokości zadania.

Kolejnym punktem programu, był różaniec przed Cudownym Obrazem Matki Najświętszej. Zakończyliśmy go odśpiewaniem „Bogurodzicy” i Apelem Jasnogórskim. Po Apelu, o godzinie 21.30 rozpoczęła się Droga krzyżowa na wałach jasnogórskich. Po nabożeństwie wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu, pełni duchowej mocy i niezapomnianych przeżyć.

Współcześnie, powszechne jest przekonanie, że dzisiejsza młodzież to ludzie egoistyczni i pozbawieni wartości. Maturzyści z ZSOiZ w Turobinie, swoją postawą i zaangażowaniem udowodnili, że tak nie jest. Czynnym udziałem we wszystkich punktach programu uroczystości, pokazali, że potrafią w ciszy i skupieniu przeżywać czas modlitwy. Poważni i wyciszeni z dumą reprezentowali nasz Zespół Szkół, stojąc u stóp ołtarza w jasnogórskiej Bazylice. Widok młodych ludzi, zjednoczonych wspólną modlitwą i zatroskanych o swoją przyszłość, napawa optymizmem.

Kończąc, pragniemy serdecznie podziękować Pawłowi Sygaczowi, Damianowi Wiatrowi, Mateuszowi Wiatrowi, Tomaszowi Wituchowi, Łukaszowi Wituchowi, Dominikowi Wrzyszczeni, Konradowi Galce, Sebastianowi Solakowi, Michałowi Swatowskiemu, za zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu pielgrzymki.

Słowa wdzięczności, kierujemy także do naszego opiekuna duchowego ks. Zbigniewa Zarzecznego i wszystkich uczestników naszej pielgrzymki do Matki.

Pełnych nagrań z powitań, homilii, Aktu Zawierzenia, podziękowań ks. Goliszka, Drogi Krzyżowej można posłuchać wchodząc na stronę www.katecheza.lublin.pl, w zakładce aktualności.

Anna Góra,
Fot.: Adam Skiba

XVIII PRZEGŁĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ W TUROBINIE



P. Bożena Bialek w czasie prowadzenia Przeglądu Piosenki Religijnej

12 października 2014 r. podczas obchodzonego XIV Dnia Papieskiego, odbył się XVIII Przegląd Piosenki Religijnej organizowany corocznie przez parafię św. Dominika w Turobinie i miejscowy oddział Akcji Katolickiej. Podczas mszy świętej, odprawionej przez ks. Dziekana Władysława Trubickiego, śpiewał gościnnie zespół „Echo” z Trawnik. Zespół ten mogliśmy również usłyszeć w trakcie przeglądu.

W tegorocznej edycji zaprezentowały się ponadto:

- schola „Iskierki” ze Szkoły Podstawowej w Turobinie, pod kierunkiem P. Andrzeja Snopka
- zespół szkolny „Lolki” z Gimnazjum im. świętego Jana Pawła II w Turobinie, pod kierunkiem P. Doroty Skiba
- chór parafii św. Dominika w Turobinie, pod kierunkiem P. Krzysztofa Polskiego
- Gminny Zespół Śpiewaczy z Turobina
- schola „Małe Oremus” z parafii św. Katarzyny w Czernięcinie

- schola z parafii p.w. św. Mateusza Ap. z Chłaniowa
- schola z parafii Narodzenia NMP w Płonce

Wystąpiło ponad sto osób. Przegląd piosenki religijnej w tym roku prowadziła P. Bożena Bialek – nauczyciel Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Turobinie. Na zakończenie, wszyscy wykonawcy z poszczególnych zespołów otrzymali pamiątkowe dyplomy i drobne upominki, przygotowane przez organizatorów i sponsorów. Na nowej plebanii został przygotowany poczęstunek. Ostatnim punktem programu był wspólny śpiew „Barki” – ulubionej pieśni św. Jana Pawła II.

Wszystkim zaangażowanym w to dzieło i biorącym udział w tegorocznym przeglądzie piosenki religijnej, składamy serdeczne podziękowania. Księdzu Dziekanowi Władysławowi



Gość festiwalu – zespół „Echo” z Trawnik wspomagany przez naszego wikariusza ks. Zbyszka

Trubickiemu za otwartość, życzliwość i pomoc, osobom z parafialnej Akcji Katolickiej, za sprawne przeprowadzenie imprezy i pomoc na plebanii, wszystkim zespołom za poświęcony czas na przygotowanie i występ, osobom które zostały by posłuchać wykonawców za to, że zechcieli być razem z nami. Dziękujemy także sponsorom. Przegląd piosenki religijnej odbywa się w parafii św. Dominika w Turobinie od 1996 roku. Od tego czasu spotykamy się corocznie (wyjątek – 2013 r.). Pomysłodawcą przeglądu był ś.p. ks. kan. Franciszek Cymborski. Przez pierwsze dwa lata festiwal odbywał się w szkole – było specjalne jury, które oceniało występy poszczególnych zespołów. W gronie jurorów przez kilka lat zasiadał ś.p. P. Ryszard Spasiewicz. Po kilku latach festiwal został zastąpiony przeglądem i tak jest do dzisiaj.

Adam Romański

Fot.: Elżbieta Banaszak



„Barka” – ulubiona pieśń św. Jana Pawła II, zabrzmiała na zakończenie Przeglądu Piosenki Religijnej

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W TUROBINIE

11 listopada 2014 roku. Piękna, słoneczna pogoda, blisko 15°C – rzadko kiedy o tej porze jest tak ciepło. Zbieramy się przed budynkiem Urzędu Gminy. Są obecne władze samorządowe, przedstawiciele organizacji społecznych, poczty sztandarowe, dzieci, młodzież, kombatancki, jest grupa strażaków. Idziemy do kościoła parafialnego. Przed rozpoczęciem mszy świętej, młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie pod kierunkiem P. Marii Olech i P. Izabeli Żłób, przedstawia okolicznościowy program słowno-muzyczny, nawiązujący do obchodzonego święta. Jest mowa o patriotyzmie, obronie wolności, słyszymy o znanych postaciach z historii naszego narodu. Wszystkim pozostaje w pamięci, pięknie zaśpiewana przez Katarzynę Mamonę, piosenka Andrzeja Rosiewicza „Pytasz mnie”. Zacytuje dłuższy fragment:

*„Pytasz mnie, co właściwie Cię tu trzyma
Mówisz mi, że nad Polską szare mgły
Pytasz mnie, czy rodzina, czy dziewczyna
I cóż ja, cóż ja odpowiem Ci*

*Może to ten szczególnie kolor nieba
Może to tu przeżytych tyle lat
Może to ten pszeniczny zapach chleba
Może to pochylone strzechy chat*

*Może to przeznaczenie zapisane w gwiazdach
Może przed domem ten wiosenny zapach bzu
Może bociany, co wracają tu do gniazda
Coś, co każe im powracać tu*

*Mówisz mi, że inaczej żyją ludzie
Mówisz mi, że gdzieś ludzie żyją lżej
Mówisz mi, krótki sierpień, długi grudzień
Mówisz mi, długie noce, krótkie dnie*

*Mówisz mi, słuchaj stary jedno życie
Mówisz mi, spakuj rzeczy, wyjedź stąd*

*Mówisz mi, wstań i spakuj się o świcie
Czy to warto, tak pod górę, tak pod prąd*

*Może to zapomniana dawno gdzieś muzyka
Może melodia, która w sercu cicho brzmi
Może mazurki, może wale Fryderyka
Może nadzieja doczekania lepszych dni”*

Patriotyczną homilię głosi ks. Marcin Bogacz, główny celebrans mszy świętej za Ojczyznę. Nawiązuje do walki Polaków o niepodległość, mówi o postawach ludzi tamtego okresu godnych naśladowania, których fundamentem życia, głównym hasłem były słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Przestrzega przed tym, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze i zachęca do pochylenia się nad sprawami naszego narodu.

Mszę świętą ubogaca swoim śpiewem chór parafialny. Po jej zakończeniu, jesteśmy świadkami pięknych życzeń skierowanych przez ks. Zbigniewa Zarzecznego, dla solenizanta ks. Marcina. Ks. Zbigniew prosi, by za rok było nas więcej w kościele, byśmy pokazali że kochamy naszą ojczyznę – Polskę.



Wierni zgromadzeni na mszy świętej za Ojczyznę
– Turobin, 11 listopada 2014 r.



Życzenia imieninowe ks. Marcinowi składa ks. Zbyszczek

Po zakończonej uroczystości w kościele udajemy się do Parku im. Żołnierzy Armii Krajowej. Śpiewamy hymn państwowy, władze samorządowe, przedstawiciele szkoły podstawowej i organizacji politycznych składają wiązanki kwiatów przy historycznym krzyżu. Przemawiają kolejno: Przewodniczący Rady Gminy Tadeusz Albiniak i Wójt Gminy Eugeniusz Krukowski, którzy dziękują wszystkim za udział w Świątce Niepodległości. Chór na zakończenie śpiewa „Rotę”.

Ktoś powiedział – było smutno, gdyż zabrakło orkiestry. To fakt, ale dla kogo miałyby zagrać ta orkiestra?

Święto Niepodległości obchodzone jest w Turobinie od lat. Jak popatrzymy na zdjęcia z tych uroczystości z lat 80-tych i 90-tych XX wieku, to widać na nich, jak dużo ludzi brało udział w obchodach z okazji 11 Listopada czy 3 Maja. Trzeba przyznać, że od pewnego czasu jest nas mało. Gdyby nie ci wszyscy, którzy gromadzą się przy Urzędzie Gminy i później idą na mszę świętą, to w kościele byłaby garstka. Dobrze, że jeszcze jest chór i ciągle ci sami parafianie, którzy czują potrzebę uczestnictwa w tych uroczystościach.

Można w tym miejscu zastanowić się nad przyczynami tego stanu rzeczy i stwierdzić, że wiele osób z tych „aktywnych patriotów” już zmarło. To prawda. Ale nasza parafia nie jest jeszcze taka mała, a gmina przecież jeszcze większa. Trzeba na przyszłość pomyśleć, jak zachęcić ludzi do aktywnego przeżywania świąt narodowych w Turobinie i nie tylko. Jest wiele jeszcze spraw trudnych, które wymagają stosownych rozwiązań. Pocieszające jest to, że od kilku lat w Turobinie, przy okazji uroczystości patriotyczno-religijnych, coraz więcej osób wywiesza flagi narodowe i za to trzeba podziękować. Musimy wspólnie pracować nad tym, by nie zatracić w obecnej rzeczywistości ducha patriotyzmu,



11 listopada 2014 r. w Parku im. Żołnierzy Armii Krajowej w Turobinie

umiłowania ojczyzny i pamiętać o tych, którzy za wolną Polskę oddali życie. Niech zacytowane wcześniej słowa piosenki Andrzeja Rosiewicza, pobudzą nas do głębokiej refleksji nad naszymi postawami.

Adam Romański

Fot.: Elżbieta, Marek Banaszak

WIECZORNICA NIEPODLEGŁOŚCIOWA

W wigilię Święta Niepodległości, osoby z Klubu Seniora, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Akcji Katolickiej, uczestniczyły w Wieczornicy przygotowanej przez Instytut Akcji Katolickiej Archidiecezji Lubelskiej, z okazji dnia 11 Listopada. Uroczystość odbyła się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W programie znalazły się wystąpienia okolicznościowe, referat o rodzinie w świetle nauczania świętego Jana Pawła II i występ znanego krakowskiego zespołu „Wawele”. Gościem honorowym był biskup Ryszard Karpiński. Naszej grupie liczącej 23 osoby przewodniczył ks. Zbigniew Zarzeczny.

(AR)

Fot.: Patrycja Mróz, Żurawie



Zespół Wawele uświetnił uroczystość na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

FOTOREPORTAŻ II

MISJE ŚWIĘTE W PARAFII ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE PIERWSZE DNI – 18–21 PAŹDZIERNIKA 2014 R.



Symboliczne przekazanie stoly misjonarzom przez ks. Dziekana Władysława Trubickiego



Pierwsza nauka misyjna – 18 października 2014 r.



Zakończenie pierwszej mszy świętej podczas Misji Św.



Droga krzyżowa dla młodzieży – prowadzi ks. Bogusław – 20 października 2014 r.



Msza święta w kaplicy w Hucie Turobińskiej – 21 października 2014 r.



W czasie jednego ze spotkań misyjnych dla dzieci ze szkoły podstawowej



Dzień żywej wiary – msza św. godz. 18.00 – 21 października 2014 r.



Apel Jasnogórski po spotkaniu misyjnym dla mężczyzn – 21 października 2014 r.

FOTOREPORTAŻ III

MISJE ŚWIĘTE – CIĄG DALSZY

PARAFIA ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE, 22–23 PAŹDZIERNIKA 2014 R.



Ks. Bogusław Jaworowski przewodniczył mszy św. dla chorych
– 22 października 2014 r.



Msza św. z udziałem chorych – 22 października 2014 r.



W kaplicy w Guzówce podczas jednej z mszy św. misyjnych
– 22 października 2014 r.



Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich w kaplicy
w Hucie Turobińskiej – 23 października 2014 r.



Dzień rodziny chrześcijańskiej – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich – Turobin, 23 października 2014 r.



Msza święta wieczorna – 23 października 2014 r.
– uroczystość misyjna dla małżonków



Błogosławieństwo rodzin zakończone Apelem Maryjnym
– 23 października 2014 r.

FOTOREPORTAŻ IV

TUROBIN – MISJE ŚWIĘTE – 24–25 PAŹDZIERNIKA 2014 R.



Różaniec przed mszą świętą – 24 października 2014 r.



Podczas nabożeństwa ekspiacyjnego – Turobin, 24 października 2014 r.



Modlitwy przebłagalne za grzechy całej parafii – 24 października 2014 r.



W czasie procesji modlitwnej za zmarłych – 25 października 2014 r.



Odmawiamy koronkę do Bożego Miłosierdzia – 25 października 2014 r.



Zakończenie nabożeństwa w intencji tych, którzy odeszli – 25 października 2014 r.



Modlitwy misjonarzy za zmarłych kapłanów – cmentarz św. Elżbiety, 25 października 2014 r.

FOTOREPORTAŻ V

ZAKOŃCZENIE MISJI ŚWIĘTYCH W PARAFII ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE I W KAPLICACH



Spotkanie misyjne dla dzieci przedszkolnych
– 25 października 2014 r.



Błogosławieństwo małych dzieci



Błogosławieństwo Najświętszym
Sakramentem po uroczystym
zawierzeniu parafii Świętej Rodziny



Wieczorna procesja wokół kościoła z koronką do Świętej Rodziny
– 25 października 2014 r.



Zakończenie Misji Świętych w kaplicy w Tarnawie Dużej
– 26 października 2014 r.



Podziękowania dla misjonarzy – 26 października 2014 r.



Odnowienie przyrzeczeń Krzyżowi Świętemu – 26 października 2014 r.



Przekazanie Ewangeliarza księdzu Proboszczowi



Misjonarze Świętej Rodziny żegnają parafię Turobin

BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

W niedzielę 16 listopada 2014r. naszą parafię odwiedził niezwykle gość – błogosławiona Karolina Kózkówna. Te odwiedziny zbiegły się w czasie z setną rocznicą jej męczeńskiej śmierci, którą obchodziliśmy we wtorek 18 listopada.

Błogosławiona Karolina zginęła mając zaledwie 16 lat. Była prostą, wiejską dziewczyną. Wykonywała cierpliwie swoje codzienne obowiązki. Jeśli przyjrzymy się jej życiu, to zobaczymy, że nie było ono widowiskowe, lecz przepełnione Bożym pokojem. Modlitwa, nauka, pomoc w domu i w kościele parafialnym – a w tym wszystkim głębokie zawierzenie Opatrzności, wierność wyznawanym wartościom i to wierność aż po grób. Zginęła, bo nie chciała, by odebrano jej czystości. Gdy atakując szablą carski żołnierz wymuszał na niej gwałt – Karolina podjęła walkę o zachowanie cnoty. Skutecznie. Jej życie było oddane Panu Bogu we wszystkim. Dzisiaj jest patronką młodzieży, która podejmuje walkę o zachowanie czystości. Tym bardziej cieszyliśmy się z obecności wśród nas Jej relikwii.

Zasluga w tym duża młodzieży z KSM Archidiecezji Lubelskiej, która w ramach akcji „Bądź jak Ona”, prowadziła już lekcje w naszej szkole, a we wspomnianą niedzielę przybyła do nas wraz z księdzem Tomaszem Gapem, by przekazywać nam swoje świadectwo.

Jeden z młodych ludzi – Paweł Lipa, członek Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej, dzielił się z nami swoim doświadczeniem działania w KSM i tym, co otrzymał dzięki



Ks. Tomasz Gap podczas homilii
– Turobin, 16 listopada 2014 r.

uczestnictwu w tej wspólnocie. Zachęcał również młodzież do osobistego zaangażowania się w życie parafialnego oddziału KSM „Dominik”, oraz zaprezentował czasopismo młodzieżowe – miesięcznik „Wzrastanie”, które można było nabyć w naszej parafii. Słowo Boże tego dnia głosił wspomniany już wcześniej ks. Tomasz Gap – asystent diecezjalny KSM AL.

Wszystkich młodych, poszukujących możliwości rozwoju duchowego, zapraszamy na spotkania KSM, które odbywają się o godz. 17.00 w każdy piątek.

tekst: Róża Jasionowska
Fot.: ks. Zbigniew Zarzeczny

DOŁĄCZ DO KRÓLESTWA CHRYSTUSA!

Obchody Święta Patronalnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej

22 listopada 2014 roku przeżywaliśmy Święto Patronalne KSM AL oraz oddziału „Dominik” w Turobinie. Był to czas dawania świadectwa wspólnej tożsamości, ale także dobry moment, na przyjęcie nowych członków w szeregi stowarzyszenia. W tym roku w sposób szczególny zwracaliśmy uwagę na dzień, w którym to święto było obchodzone – Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Hasłem obchodów były



Grupa KSM Dominik z Turobina z ks. Zbigniewem w czasie przerwy podczas spotkania w Caritasie. Obchody Święta Patronalnego KSM.

słowa: „**Dołącz do Królestwa Chrystusa**”. Młodzi ludzie z całej Archidiecezji Lubelskiej uświadamiali sobie na nowo, że Bóg jest Panem naszego życia i kochającym Ojcem, a Jego miłość jest tak potężna i pełna, aby każdego z nas odkupić. Do Królestwa miłości kochającego Boga należeć chcemy i zapraszać tych, których spotkamy na swojej drodze codziennego życia. W programie obchodów była uroczysta msza święta pod przewodnictwem Księdza Biskupa Józefa Wróbla w Archikatedrze Lubelskiej. Ponadto: Happening „Dołącz do Królestwa Chrystusa”, Gala artystyczna „Zabarwienie kulturą”, wręczenie statuetek Aureola 2014, „O Bogu z pasją” – spotkanie z gościem: Grzegorzem Gluchem, Koncert Moniki Urlik i uroczysta premiera filmu „Karolina”. Gościem specjalnym premiery był Arcybiskup Stanisław Budzik. Nasz oddział „Dominik” w Święto Patronalne KSM AL reprezentowali: Ks. Zbigniew Zarzeczny, Arkadiusz Smalczewski, Patrycja Mróz, Karol Kryk, Łukasz Saja, Michał Szafraniec, Sebastian Kryk.

Tekst: ks. Zbigniew Zarzeczny

KSM – DOMINIK NA SPORTOWO

W każdy czwartek o godz. 17.00, na hali sportowej w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, spotykamy się, by pograć w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. Jak zawsze, podczas naszych wspólnych rywalizacji, jest to czas dość

zaciętej gry. Wszyscy po zakończonych zmaganiach wychodzą zadowoleni, czekając kolejnych spotkań na hali. Oby było ich jak najwięcej. Warto przyjść i poćwiczyć razem z nami.

KSM – Dominik

Z ŻYCIA GMINY

W ostatnich wyborach samorządowych, jakie odbyły się 16 listopada 2014 r. wójtem gminy został ponownie wybrany P. Eugeniusz Krukowski, który otrzymał w pierwszej turze 50,33% głosów. Do Rady Gminy zostały wybrane następujące osoby:

- P. Stanisław Jarmuł z Przedmieścia
- P. P. Józef Biziorek i Adam Romański z Turobina
- P. Ryszard Mróz z Tarnawy Małej
- P. Stanisław Górny z Rokitowa
- P. Ryszard Misztal z Tarnawy Dużej
- P. Dariusz Wrzyszczy z Kolonii Guzówka
- P. Marcin Szafraniec z Żabna



Fot.: Magdalena Krzyszczyk

Nowa Rada Gminy z Wójtem, Przewodniczącym Rady i byłym Przewodniczącym

- P. Józef Gąbka z Gródek
- P. Damian Magdziarz z Huty Turobińskiej
- P. Marian Pizoń z Tokar
- P. Paweł Jonasz z Czernięcina Głównego
- P. Zdzisław Zwolak z Czernięcina Poduchownego
- P. Józef Mróz z Żurawia
- P. Zbigniew Krawiec z Nowej Wsi

Mandaty do Rady Powiatu z naszej gminy otrzymali:

- P. Alfred Sobótka z Gródek (PSL)
- P. Andrzej Kozina z Tarnawy Małej (PiS)

Wszystkie wybrane osoby: Wójt Gminy, Radni Gminy i Radni Powiatu dziękują za otrzymane poparcie od Państwa – wyborców. Poprzez swoją pracę i zaangażowanie, zechcą jak najlepiej, wypełniać swoje obowiązki dla dobra i rozwoju naszej gminy. Tą drogą składamy podziękowanie wszystkim z Państwa, którzy uczestniczyli w ostatnich wyborach. Frekwencja w Gminie Turobin wyniosła 59,84%.

1 grudnia 2014 roku odbyła się pierwsza Sesja nowej Rady Gminy. Poprzedzona została mszą świętą w kościele św. Dominika w Turobinie.

Przewodniczącym Rady Gminy został wybrany P. Stanisław Górny z Rokitowa, a jego zastępcą P. Józef Mróz z Żurawia. Wyłoniono również przewodniczących poszczególnych Komisji. Zostali nimi:

- P. Zdzisław Zwolak – Komisja Rewizyjna
- P. Paweł Jonasz – Komisja Budżetu i Finansów
- P. Adam Romański – Komisja Kultury i Oświaty
- P. Ryszard Mróz – Komisja Rolnictwa

Przygotował AR

Życzenia od władz samorządowych

**Aby Święta Bożego Narodzenia
były Bliskością i Spokojem,
a Nowy Rok – Dobrym Czasem.**

(Konstanty Ildefons Gałczyński)

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i każdy dzień Nowego Roku mieszkańcom Gminy Turobin, czytelnikom „Dominika Turobińskiego” i wszystkim, którzy w ten radosny czas przybędą na naszą Turobińską Ziemię życzymy dużo zdrowia, spokoju, radości płynącej z betlejemskiej stajenki, wiary i nadziei, rodzinnego ciepła i spełnienia marzeń.

Wójt Gminy Turobin – Eugeniusz Krukowski

Przewodniczący Rady Gminy

– Stanisław Górny

Z-ca Przewodniczącego Rady Gminy

– Józef Mróz

Niech Noc Szczęśliwego Rozwiązania natchnie

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
By wszystko się nam rozplątało,
Węzły, konflikty, powikłania.
Oby się wszystkie trudne sprawy
Porozkręcały jak supelki,
Własne ambicje i urazy
Zaczęły śmieszyć jak kukielki.
Oby w nas paskudne jędze
Pozamieniały się w owieczki,
A w oczach mądre łzy stały
Jak na choince barwnej świeczki.
Niech anioł podrze każdy dramat
Aż do rozdziału ostatniego,
I niech nastraszy każdy smutek,
Tak jak goryla niemądrego.
Aby wątpiący się rozplątał
Na cud czekając w swej kolejce,
A Matka Boska – cichych, ufnych –
Na zawsze wzięła w swoje ręce.



Konstanty Ildefons Gałczyński

ŚLUBOWANIE KLAS PIERWSZYCH W ZSOiZ W TUROBINIE

27 listopada, w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, miała miejsce doniosła uroczystość. Uczniowie klas I gimnazjum, liceum i technikum zostali oficjalnie przyjęci w poczet uczniów. W sali gimnastycznej, w obecności dyrekcji, nauczycieli i całej społeczności szkolnej złożyli ślubowanie. Przysiękali między innymi aktywnie i odpowiedzialnie uczestniczyć w zajęciach szkolnych, rozwijać swoje możliwości intelektualne, godnie reprezentować szkołę i dbać o jej pozytywny wizerunek. Uroczystości przyświecały słowa św. Jana Pawła II: „Wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć”. Po odśpiewaniu pieśni szkół, uczniowie klas pierwszych zaprezentowali część artystyczną, przygotowaną pod okiem wychowawców i opiekuna chóru szkolnego.

Wychowawcy klas pierwszych



Podczas uroczystości w ZSOiZ w Turobinie

Listy otwarte

LIST Z POLSKI (12)



Kochani Wnukowie

Długo mieliśmy tu piękną jesień, choć nas starszych skłania ona bardziej do lenistwa niż do roboty – a na wsi jest ciągle co robić. Mój znajomy mówi, że „głupiego robota lubi”, ale jak tu się lenić? Toż byśmy zarośli chwastami i dziką trawą! A to coś się zepsuje, a to deska od facjaty odpadnie i trzeba przybić gwoździem, a to sadzę trzeba wymieść z pieca raz na jakiś czas, a to drogę od szosy porwały letnie deszcze i trzeba było naprawić. Nie można więc siedzieć z założonymi rękami i narzekać. Trzeba coś wokół siebie organizować i skutecznie działać. Tuż przed zaduszkami, udało mi się, chyba ostatni raz, wykosić trawę na całym ogrodzie. Ostatnie jabłka też dawno zerwane. Tak ten świat już urządzony, że wszystko patrzy na człowieka i czeka, aż coś zrobi. A to przy okazji zawsze kosztuje parę złotych, bo ja już ani na dach, ani do komina się nie nadaję. A wezwać kogoś do pomocy, to trzeba dać choćby na parę piw albo i coś mocniejszego.

Odwykliśmy też od krzątania przy inwentarzu, ale Wasza babcia, dała się namówić na wiosnę

sąsiadce na hodowanie kilkunastu kurcząt. Kupiła takie młode na targu. A jak kurczaki, to i stara kwocka musiała być z nimi, musiały jakiś kąt dla siebie mieć i coś jeść. No i zaczęło się. Na szczęście miejsca w starej oborze dużo. Co jakiś czas trzeba było im coś ugotować i podrzucać do jedzenia, a to kaszę, a to ziemniaki albo jakieś resztki chleba. Babcia miała z nimi zajęcie przez całe lato. Niewarte kury tych jajek, co zaczynają znosić, a co drugi kurczak okazał się być kogutem, a nie nioską. Będzie więc trochę swojego mięska na niedzielne rosół. Jajkami też nie pogardzimy. Zawsze człowiek wie, co zje. Szkoda, że Wy daleko i nie ma jak Wam podesłać takiej zdrowej żywności.

Nie pisałem jeszcze, że pod koniec sierpnia miałem bardzo udaną wycieczkę z Waszym ojcem do Krasnegostawu, gdzie akurat były Chmielaki – takie dożynki piwne. Odbývają się one tam od dziesięcioleci i przypominają bardziej wielki festyn dla piwoszy i browarników. Piwa tu naściągali z całej Polski i paru krajów Europy. Byłem w Krasnymstawie jakieś 20 lat temu, kiedy było to jeszcze nasze miasto powiatowe. Potem nie miałem potrzeby ani okazji tam bywać. Widzę, że przez ten czas bardzo się zmieniło, tak na oko. Wypiliśmy po jednym kufelku na początek, choć pogoda jak na złość straszyla deszczem. Potem były następne i za każdym razem inne i jakby lepsze. Oczywiście, piłem ja i kolega Waszego ojca z Zamościa – kierowcy w takich sytuacjach muszą cierpieć. Mnie zawsze smakowało piwo, a najlepsze bywało dawniej – zimne z beczki pompowane do grubego, szklanego kufła w pijalni

u Zygryda w Turobinie. Wy chyba nie wiecie nawet, jak to wyglądało, bo teraz wszystko kapslowane albo lane na bufecie. A jakie teraz smaki piwa na Chmielakach były! Niektóre przywiozłem do domu dla Waszej babci: czekoladowe, z bananem, miodowe i śliwkowe. Licho wie, co nadaje temu taki smak, ale kobietom smakowały. Ja wolę jasne, czyste, chmielowe. Kiedyś to i chmiel uprawiano w naszych okolicach, a teraz nikt już się w to nie bawi.

I jeszcze niespodziankę przeżyłem. Patrzę, siedzi sobie w Krasnymstawie, w parku przy stoliku taki jakiś sztywny jegomość w płaszczu. Postawili przed nim butelkę „Perły”, a on nic nie pije, tylko siedzi podparty na jednym łokciu i coś duma. Wy tłumaczyli mi, że to taki jakby pomnik poety Stanisława Bojarczuka spod Krasnegostawu, co to jeszcze przed wojną i potem wiersze pisał, a był samoukiem i najlepiej mu się tworzyło podczas pasienia krów. Podobno napisał takich wierszy z tysiąc. Mnie może piwo pomogło, że przypomniałem sobie pewne zdarzenie z czasów młodości, kiedy jeden raz w życiu spotkałem chyba tego sławnego dziś człowieka. Nie miałem jeszcze 20 lat, kiedy przed rokiem 1950 wezwano mnie do WKU w Krasnymstawie na komisję wojskową. Podróżowało się wtedy różnie. Od nas jeździł raz na dzień autobus PKS-u. Akurat w dniu mojej podróży dojechałem nim tylko do lasu w Białce, bo się zepsuł i dalej trzeba było sobie radzić samemu. Mnie udało się wskoczyć na jakąś furmankę, co jechała do Krasnegostawu. Tuż przed miastem furman zrobił sobie postój dla koni na pobliskiej łące. Niedaleko pasły się krowy, a jacyś miejscowi chłopcy naśmiewali się ze starego, chudego pastucha, że „niby poeta, ale głowa nie ta”. Miejscowi mówili, że to Bojarczuk, co przed wojną był w radzie miasta, a potem coś mu się stało w głowę, że woli krowy paść i dziwne wiersze układać. Skąd ja mogłem wtedy wiedzieć, że on kiedyś będzie taki sławny? Podobno są nawet książki z jego wierszami. Wasz ojciec obiecał mi, że znajdzie jakieś i mi przywiezie do poczytania. Ale historia!

Nie wiem, czy cokolwiek słyszeliście o tym, ale u nas w Polsce, było ostatnio wielkie zamieszanie z powodu wyborów samorządowych do władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Sołtys namówił nas z Waszą babcią, żeby pojechać i zagłosować. Nawet mówił na kogo, ale my tam wiemy swoje i głosowaliśmy zgodnie z własnym sumieniem. Jeździliśmy autem z zięciem sołtysa, ale za fatygę nie chciał pieniędzy, bo to jakby na wyższy cel to nasze staranie. Pewnie byliśmy najstarszymi wyborcami, ale sami daliśmy radę postawić tych parę krzyżyków. Po wyborach okazało się, że wójt został ten sam, co był, a w całej Polsce powstał bałagan i na wyniki trzeba było czekać prawie tydzień, bo komputery źle liczyły głosy albo wcale. Ludzie byli wnerwieni, bo podczas ogłaszania wyników wstępnych najlepszy procent

miało PiS, po dwóch dniach okazało się, że PSL, a w końcu wygrała PO. To wielka kompromitacja naszego państwa, widziałem w telewizji, jak nierzetelnie ręcznie podliczano głosy, a kartki wyborcze nie były zabezpieczone. Politycy zawzięcie dyskutowali i wytykali sobie błędy i dopuszczanie do przekrętów. A do tego było bardzo dużo głosów nieważnych, jakby głosowali analfabeci. Teraz są tacy, co chcą unieważnić te wybory i szykują się wielkie protesty w miastach. Nie wiadomo jak to się skończy. Komisja ogólnopolska wyborcza cała podała się do dymisji, a zarabiali tam po 15–20 tys. co miesiąc. W Anglii, czy w Belgii takie coś pewnie by nie przeszło.

Wy, jak zwykle, nie możecie usiedzieć w jednym miejscu. Domyślamy się z Waszą babcią z pocztówek, gdzie byliście ostatnio – Madryt i Majorka wyglądają na nich bajkowo. Oczywiście, są piękne miejsca na świecie i warto je zobaczyć, choć to na pewno kosztuje. Pamiętajcie, że Polska też jest piękna i my tu czekamy na Was. Oby zima była łagodna i pozwoliła Wam przylecieć. W święta czekamy na telefony od Was!

Ściskamy Was i z serca błogosławimy. Bądźcie zdrowi!

Dziadek Stach i babcia Jadwiga,

30 listopada 2014 r.



TROCHĘ HUMORU

Sekretarka mówi do zapracowanego biznesmana:

- Panie prezesie, zima przyszła!
- Nie mam teraz czasu, powiedz jej żeby przyszła jutro!
A najlepiej niech wcześniej zadzwoni, to umówisz ją na konkretną godzinę.

Rozmawiają dwie blondynki i pierwsza mówi do drugiej:

- Wiesz, że nowy rok wypada w tym roku w piątek.
A druga na to:
- Oby nie trzynastego.

Góry. Malarz maluje pejzaż. Podchodzi baca, patrzy jak artysta wiernie kopiuje widok i mówi:

- Kurcze, ile to się człowiek musi namęczyć, jak nie ma aparatu.

Jasiu chwali się koledze:

- Moja mama to jeździ jak piorun.
- Tak szybko?
- Nie, tak często wali w drzewa

Panie dyrektorze, czy mógłbym otrzymać dzień urlopu, aby pomóc teściowej przy przeprowadzce?

- Wykluczone!
- Bardzo dziękuję, wiedziałem, że mogę na pana liczyć.

Przychodzi mężczyzna do restauracji i pyta się kelnera:

- Mam 20 zł co pan poleca?

A kelner na to:

- Inną restaurację.

Wieczór. Syn, przed wyjściem na miasto, szuka czegoś w szufladzie. Przygląda się temu ojciec:

- Czego tam szukasz?
- Latarki.
- Po co ci?
- Bo idę na randkę.
- Za moich czasów na randki chodziło się bez latarki!
- I patrz, na co trafiłeś...

Wchodzi młody junak do żeńskiego akademika:

- A ty do kogo młody człowieku – pyta portierka.
- A kogo by mi pani poleciła?

Idzie dwóch studentów ulicą i widzą kawałek kartki leżącej na chodniku. Jeden się pyta drugiego:

- Co to jest?
- A drugi odpowiada:
- Nie wiem, ale kserujemy!

Na egzaminie z informatyki profesor z widocznym niesmakiem słucha niedorzecznych odpowiedzi studenta. W pewnym momencie zwraca się do swego psa leżącego pod biurkiem:

- Azor! Wyjdź, bo zgłupiejesz!

Wybrała Magdalena Romańska

Źródło: Internet

„PASJA UCZENIA” z życia Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Turobinie

14 października obchodziliśmy Święto Edukacji Narodowej. Dla nas nauczycieli to czas refleksji. Przywołujemy początki naszej pracy i zmiany, jakie zaszły w ciągu lat. Szkoła to jakby nasz drugi dom. Tu spędzamy dużo czasu, mamy przyjaciół i mamy Nasze Dzieci.

Znaczna część grona uczyla w szkołach filialnych w Elizówce, Rokitowie, Żabnie i Tarnawie. Pozostały nam bardzo miłe wspomnienia, pomimo ciężkiej pracy w klasach łączonych. W tych szkołach odbywało się wiele imprez integracyjnych (Andrzejki, Choinka, Mikołajki, Powitanie Wiosny), na których bawiły się razem dzieci, rodzice i nauczyciele. Dla większości z nas, ten zawód to powołanie. Wzorem dla nas byli i są do dzisiaj nasi Nauczyciele. Wielu z nich już nie żyje, ale niektórych nadal spotykamy w naszej miejscowości. Sięgając nieco głębiej w ramy czasowe trzeba podkreślić, że lata szkolne dla nas jako uczniów, to udział w zbiórkach harcerskich, obozach, rajdach wędrownych, dyskotekach. Wspominamy nauczycieli, którzy nam wtedy towarzyszyli, uczyli zachowań w różnych sytuacjach, kształtowali nasz charakter i osobowość.

Dziś my, staramy się jak najlepiej pracować, wykorzystując owe doświadczenia, pomimo iż czasy znacznie się

zmieniły. „Nauczyciel to ktoś taki, kto widzi w każdym dziecku wyjątkową osobę i zachęca ją do rozwijania indywidualnych talentów oraz mocnych stron” (cyt. B. Cage).

By temu zadaniu sprostać, staramy się jak najwięcej zaoferować naszym uczniom. Przygotowana oferta, dotyczy rozwijania ich zainteresowań, poprzez konkursy przedmiotowe, plastyczne i zawody sportowe. Do etapów okręgowych zakwalifikowało się czterech uczniów z konkursów ortograficznego, historycznego i przyrodniczego. W ciągu całego roku szkolnego trwa konkurs na „Najgrzeczniejszego Ucznia”. Z konkursów plastycznych należy wymienić: „Bezpieczni na drodze”, „Barwy jesieni”, „Zwyczaj i tradycje naszych dziadków”. Od początku roku szkolnego nasi uczniowie uczestniczyli w wycieczkach do Lublina, Zamościa, Zwierzyńca. Obejrzelі sztuki teatralne, filmy w kinie, wystawy muzealne, mieli też okazję do zabawy i rekreacji.

Uczniowie odnoszą też sukcesy sportowe. We wrześniu brali udział w powiatowych zawodach lekkoatletycznych. Dziewczeta z klas III – VI zajęły II miejsce, co dało im awans do udziału w zawodach wyższego szczebla. Październik był miesiącem szkolnych rozgrywek w tenisa stołowego

(zawody indywidualne). Kilku uczniów zakwalifikowało się do rozgrywek gminnych we Frampolu, jedna uczennica awansowała do powiatu.

Wychowanie patriotyczne zawsze było obowiązkiem, jaki stoi przed każdym z nauczycieli i wychowawców. Na drodze edukacji, mamy wiele okazji, do kształtowania w uczniach wartości patriotycznych. Przykładem może być przygotowana 17 września 2014 roku wspólnie z Zespołem Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych „żywa lekcja historii”, upamiętniająca 75. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. W uroczystości wzięły udział poczty sztandarowe szkół, a dyrektorzy złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze. Uczniowie dowiedzieli się o burzliwych losach naszego narodu. W październiku wzięliśmy udział w lekcji internetowej zatytułowanej „Opowieść o Żydach polskich”, transmitowanej z Muzeum Żydów Polskich w Warszawie. Niecodzienna lekcja była bardzo ciekawa, także z uwagi na wykorzystanie nowoczesnej technologii komunikacji. W ramach wychowania patriotycznego, w dniu 11 listopada, obchodziliśmy najważniejsze polskie święto narodowe, związane z odzyskaniem niepodległości w 1918 roku. Z tej okazji odbyła się akademie, w której uczniowie posługując się pięknymi wierszami, słowami o ojczyźnie i historycznych zdarzeniach, przedstawiali trudną drogę do niepodległości.



Podczas uroczystego apelu z okazji 17 września 1939 r.
– sowieckiej agresji na Polskę

Na zajęciach pozalekcyjnych skupiamy się głównie na historii najbliższej, lokalnej. Odwiedzamy i porządkujemy miejsca pamięci narodowej, poznajemy własne korzenie, legendy.

Ważną rolę w szkole spełnia biblioteka.

Jedyne, co musisz wiedzieć, to gdzie jest biblioteka
(cyt. Albert Einstein)

Tym hasłem wita każdego czytelnika. W dzisiejszym świecie komputerów, smartfonów, tabletów, książka często jest na straconej pozycji. Jednak możemy zauważyć i takich, którzy nie rozstają się z ulubioną książką, najczęściej przygodową. Współczesna biblioteka to nie tylko księgozbiór, ale także **Internetowe Multimedialne Centrum Informacji**. Uczniowie pod nadzorem nauczyciela bibliotekarza, bardzo często wyszukują informacje niezbędne do poszczególnych



W szkolnej bibliotece

jednostek lekcyjnych oraz drukują je. W bibliotece bardzo dużo się dzieje. Oto kilka przykładów.

Już od początku roku przygotowujemy się do różnego rodzaju uroczystości w naszej szkole. W tym celu powstało kółko teatralne „Pajacyk”. W listopadzie obchodzimy **Święto Pluszowego Misia**, zgłosiliśmy udział w konkursach kulturalnych w recytacji poezji, jak również śpiewaniu kolęd i pastorałek. Organizujemy także konkursy wewnątrz szkolne dla poszczególnych grup wiekowych. Przygotowujemy przedstawienia kukielkowe, a także uczymy się tańczyć – tańców współczesnych i innych narodów. Swoje umiejętności prezentujemy przed dziećmi z przedszkola, uczniami szkoły oraz nauczycielami. Akcje charytatywne również nie są nam obce. Rokrocznie organizujemy zbiórkę nakrętek dla hospicjum, przekazujemy pieniądze na kształcenie i leczenie dzieci w szkole w **Doume – Kamerun**. Jak widać nasze zainteresowania są wszechstronne. Chęci i zapału do pracy jest dużo, uczniowie zawsze mają różne pomysły i są gotowi do nowych zadań.

Komputery przy tego rodzaju działalności traktujemy jako nieodzowną pomoc – swoiste „okno na świat”, dzięki któremu nasze możliwości są dużo większe. Obserwujemy i analizujemy przykłady dobrych praktyk, nawiązujemy kontakty, znajdujemy ciekawe opisy, różne teksty, regulaminy, scenariusze inscenizacji, które oczywiście wymagają dalszej pracy z naszej strony. Tak więc dyskutujemy nad nimi, aby je dostosować do umiejętności uczniów i możliwości szkoły.



Święto Pluszowego Misia

Taki model pracy, wszechstronnie rozwija uczniów, poprzez częsty kontakt z biblioteką, wyzwala również kreatywność, jest zachętą do pracy zespołowej, uczy wrażliwości, współpracy, współodpowiedzialności oraz pokonywania różnych barier. Jednym słowem: „**uczy – bawiać**” i „**bawi – uczyć**”. Kształtowanie wielu ważnych cech charakteru od lat najmłodszych, jak również wprowadzanie nowoczesnego pierwiastka, jakim jest technologia informacyjna, stanowi podstawę i dobry start do odnalezienia się każdego ucznia na wyższych etapach edukacyjnych.



Praca przy komputerach

Mówiąc o tych wyższych etapach edukacyjnych nie sposób nie wspomnieć miejsca i sytuacji, gdzie tak naprawdę „**wszystko się zaczęło...**”. Dziś mówi się także, że matura rozpoczyna się już w przedszkolu, gdyż cały proces edukacyjny jest procesem ustawicznym i nierozzerwalnym.

Zatem, rozpoczynamy już w przedszkolu, poprzez pierwsze kontakty dziecka poza domem rodzinnym, pierwsze obserwacje umiejętności dzieci przedszkolnych, pierwsze profesjonalne diagnozy, wspólne zabawy i ćwiczenia, rozwijające osobowość każdego dziecka.

Od początku nowego roku szkolnego, dzieci w przedszkolu, dziarsko zabrały się do nauki i zabawy. Czasem, wśród nowicjuszy, niejednemu zakręciła się w oku łezka, stąd też starszaki, starały się jak najlepiej zaopiekować swoimi młodszymi kolegami. W tym roku rozpoczęliśmy współpracę z nowymi nauczycielkami, powitaliśmy serdecznie panie Anetkę i Ulę, które na zajęciach dodatkowych uczą języka angielskiego. Dzieci pilnie uczą się oraz chętnie uczestniczą w zajęciach z rytmiki i religii. Już nawet najmłodsze dzieci wiedzą, że w naszym przedszkolu nie ma czasu na smutek i nudę. Przedszkolaki przeżyły emocjonujące miesiące. Jesienne zajęcia w terenie urozmaicały niemal każdy ciepły dzień – zbieranie darów jesieni i obserwowanie przyrody, stały się dla dzieci nieustannym źródłem fascynujących odkryć. Wyjazd 28 października na teatrzyk pt. „Akademia Pana Kleksa” do Bychawy, rozpromienił buzie dzieci, a malowanie farbami i rysowanie tego, co widziały było dopełnieniem wrażeń.

W naszym przedszkolu uroczyste obchodzimy różnorodne święta. Był Dzień Chłopaka, pełen niespodzianek. Dziewczynki przygotowały dla chłopców upominki.

Nie do przecenienia jest rola, jaką w wychowaniu i rozwoju dziecka i to już od najmłodszych lat, odgrywa kontakt z książką. Rozumiejąc to i doceniając, nasze przedszkole bierze udział w kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Wspólnie ze szkołą uczestniczymy we wcześniej wspomnianych akcjach charytatywnych.

Pierwszym symptomem kształtowania wartości i patriotyzmu, były listopadowe wycieczki, po naszej miejscowości, gdzie dzieci zapaliły znicze przy pomniku postawionym dla uczczenia ofiar II wojny światowej oraz przy historycznym krzyżu w parku im. Żołnierzy Armii Krajowej. Obchodziliśmy też Dzień Niepodległości, uczyliśmy się o naszym godle i fladze. Inne nasze przedsięwzięcia w kierunku nauki poprzez zabawę, to inscenizacje. Najstarsza grupa przygotowała przedstawienie pt. „**Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków**”.

Grudzień, to dla wszystkich bardzo wyjątkowy miesiąc, wszyscy oczekujemy na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia. Każdy przedszkolak z niecierpliwością wyglądał św. Mikołaja, który przybył do naszego przedszkola i rozdał dzieciom prezenty. Zaraz po tej radosnej wizycie zabraliśmy się do przygotowań świątecznych, uczyliśmy się śpiewania kolęd, przygotowywaliśmy dekoracje i ubieraliśmy choinkę. Czekamy teraz, kiedy uroczyste zasiądziemy do wspólnej przedszkolnej wigilii. Tym podniosłym i świątecznym wydarzeniem zakończymy przedszkolny 2014 rok.



W naszym przedszkolu jest fajnie

W naszym przedszkolu dzieci czują się bezpiecznie. Chętnie w nim przebywają, z radością rozpoczynają tu każdy dzień. „**Staramy się rozwijać i pielegnować w dzieciach przekonanie, że nauka może oraz powinna być radosną zabawą**”.

Najlepsze życzenia radosnych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku 2015 dla wszystkich czytelników „Dominika Turobińskiego” przekazują:

**Dyrektor i Nauczyciele
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Turobinie**

Fot.: Archiwum szkolne

BIESZCZADZKIE WĘDRÓWKI KS. BISKUPA KAROLA WOJTYŁY cz. 2

W 1958 roku, od około 23 lipca do 2 sierpnia, ks. prof. Karol Wojtyła, wędrował po Bieszczadach razem z prof. Andrzejem Półtawskim i z sześciuosobową grupą młodzieży. Znow wszystko trzeba było nieść w plecakach. Zapas konserw z wołowiną, makaron i chleb. "Wujek" jadł niewiele, najlepszy apetyt miał Andrzej Półtawski. Obaj toczyli między sobą nieustanne dysputy filozoficzne.

W dniach od 4 do 18 sierpnia 1958 roku, ksiądz profesor Karol Wojtyła, odbywał wraz z kolegami i młodzieżą wycieczkę kajakową na Łynę. Pogoda sprzyjała nastrojom, dyskutowano o różnych sprawach. Była modlitwa. Wtedy dotarła wiadomość o tym, że ksiądz Karol Wojtyła mianowany został biskupem pomocniczym w Krakowie. Radości nie było końca... Później życzenia, gratulacje od najwybitniejszych naukowców i profesorów z Krakowa, Warszawy, Lublina.

Kolejny pobyt w Bieszczadach wypadł w roku 1960. 17 sierpnia w Bieszczady, przyjechali razem z "Wujkiem" biskupem, w 17 osób. Pociągami z Krakowa przez Zagórz do Komarńczy. Stąd doszli do Jeziołek Duszatyńskich, gdzie założyli biwak. Najpierw kilka osób kąpało się w jeziorach. Ale było już dość chłodno, bo pogoda nagle załamała się, zaczął wiać porywisty wiatr i temperatura spadła do kilku stopni. Z trudem rozbijali kolejne namioty. W trzecim dniu dołączyło do nich jeszcze pięć osób. W kolejnym zrobili wypad na Gabry Wierch nad Cisowcem. Jedną z uczestniczek obozu obchodziła akurat 21 urodziny, więc było uroczyste ognisko i koncert, na którym ks. biskup Karol Wojtyła spełnił jej prośbę i zaśpiewał balladę o Luisie.

21 sierpnia 1960r. zeszli do Baligrodu przez przełęcz Żebrak i Rabe. Stąd pojechali do Cisnej i dalej pieszo do wsi Smerek. Tam założyli kolejny biwak. 22 sierpnia odprowadzili "Wujka" do Cisnej, skąd odjechał, bowiem 23 sierpnia w Lublinie na KUL-u miał wykłady dla księży. Oni zostali i czekali na jego powrót w Jaworzu. Dołączył do nich już 25 sierpnia, przywożąc im szarlotkę od zakonnic, u których mieszkał w Lublinie.

W następnym dniu przez Kalnicę poszli na Falową. Niestety wyszli trochę za późno, bo około południa, i nie udało im się powrócić do obozu przed nocą, między innymi dlatego, że zgubili drogę. Zeszli więc w okolicy Buka w dolinę Solinki, którą pokonali w bród. Nocowali w lesie, przy ognisku. Byli głodni i nie mieli nawet wody. Rankiem wyruszyli na azymut i dopiero około południa dotarli do obozu, przechodząc ostatni odcinek drogi korytem Wetlinki. "Wujek" odprawił mszę świętą. Jako, że był to czas postu eucharystycznego, który obowiązywał od północy, nie mogli nic zjeść przed komunią świętą.

28 sierpnia 1960r. wyruszyli przez Zawój na Szczycisko, przeszli w bród przez San w Tworylnem i weszli na Otryt. Tam zostali na noc i odmówili Apel Jasnogórski. W dniu następnym szli grzbietem Otrytu aż do szczytu Trohaniec, gdzie znow nocowali. 30 sierpnia zeszli do Smolnika. Tam też wsiadli w autobus i dojechali nim do Zagórza, do stacji kolejowej, skąd odjechali do Krakowa.

W 1963 r. w pierwszym tygodniu lipca, biskup Karol Wojtyła wybrał się znow w Bieszczady, razem z przyjaciółmi, dawnymi studentami, z którymi dziesięć lat wcześniej był po raz pierwszy na Tarnicy. Wycieczka trwała zaledwie trzy dni. Przyjechali samochodami do Berehów Górnych. Stamtąd zrobili wypad na okoliczne poloniny: Caryńską i Wetlińską. Na poloninach było w tym czasie mnóstwo poziomok.

Wieczorami przy ognisku wspomniano tamtą bieszczadzką eskapadę, ale także zapewne i kolejne, bo przecież wielu uczestników wędrówek sprzed dziesięciu, a nawet i więcej lat, bywało z nim co roku na różnego rodzaju rajdach i spływach. Rano jak zawsze była msza święta.

30 grudnia 1963 Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Kardynalski ingres do archikatedry na Wawelu metropolita krakowski odbył 9 lipca 1967 roku.



Kard. Karol Wojtyła z okresu wędrówek bieszczadzkich

Kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski, odwiedził po raz ostatni Bieszczady 7 lipca 1968 r. Była to jednak wizyta kanoniczna. Przyjechał do Jasienia koło Ustrzyk Dolnych, by dokonać intronizacji cudownej ikony rzymskiej na ołtarz jasińskiego kościoła. Tym samym zdecydował o powstaniu tu Bieszczadzkiego Sanktuarium Maryjnego.

Na zakończenie uroczystości, w których wzięło udział ok. 15 tysięcy wiernych, kardynał Wojtyła powiedział m.in.: "Człowiek, gdy postawi sobie dom i urządzi się w nim jak najlepiej, siedząc popatrzeć na ściany mieszkania i kiedy zobaczy, że są puste, by zaradzić tej pustce idzie, kupuje jakiś obraz i wiesza go na ścianach domu swojego. Dziś na tych przepięknych, a dotąd pustych ścianach górzystych Bieszczadów, umieszczono Cudowny Obraz Matki Najświętszej, aby królowała na budzącej się do lepszego życia bieszczadzkiej ziemi. Ale oprócz obrazów, jakie wieszamy na ścianach naszych domów jest jeszcze inny, najcenniejszy ze wszystkich, w którym Maryja chce mieszkać; to obraz serca każdego człowieka, bo w nim jak w zwierciadle najlepiej uwidacznia się miłość dzieci do Matki Bożej. Największą radością będzie dla Niej to, gdy z czystym sercem pełnym miłości Boga i bliźniego powrócimy stąd do swoich domów."

**Materiał przygotowała Teresa Polska-Puch,
Świdnik
Fot. AFP**

Od Redakcji:

Pierwszą część bieszczadzkich wędrówek ks. Karola Wojtyły zamieściliśmy w kwietniowym numerze naszej gazety.

Dr Artur Lis

„ZŁOTE MYŚLI” MISTRZA WINCENTEGO KADŁUBKA

Wincenty, zwany później Kadłubkiem, urodził się w Karwowie koło Opatowa, w parafii Włostów około 1150–1161 roku. Z domu rodzinnego, od ojca Bogusława i matki Benigny wyniósł żywą wiarę w Boga i gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej. Jako jeden z pierwszych Polaków, zdobył na studiach zagranicznych tytuł naukowy magistra. Był związany z dworem Kazimierza II Sprawiedliwego, na życzenie którego zaczął spisywać „Kronikę Polską”. Z funkcji prepozyta kolegiaty sandomierskiej został wybrany biskupem krakowskim. Posługę tą sprawował w latach 1208–1218 i aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i kościelnym kraju – w 1215 roku brał udział w Soborze Laterańskim IV. Był donatorem zakonu cystersów, którym przepisał własne wsie: Gojców, Czerników oraz Niekisiałkę. Biskup Wincenty jako pierwszy zapalił wieczną lampkę przed Najświętszym Sakramentem. Ostatnie lata życia spędził w klasztorze w Jędrzejowie, gdzie zmarł w opinii świętości 8 marca 1223 roku. Po śmierci cieszył się lokalnym kultem, który został zatwierdzony 18 lutego 1764 roku przez papieża Klemensa XIII. Obecnie żywy kult błogosławionego Wincentego wykracza poza granice diecezji sandomierskiej i kieleckiej.

Naszym czytelnikom pragniemy przedstawić kilka „złotych myśli” Wincentego Kadłubka, pochodzących ze wspomnianej „Kroniki Polskiej” z księgi pierwszej i drugiej słynnego dzieła mistrza.

KSIEGA I

*Nie ma serdecznego przymierza między purpurą
i łachmanem.*

*

*Lepiej jest cieszyć się czcią w samotności niż doznawać
lekceważenia w poufałym obcowaniu.*

*

*Żądza władzy zwykła obchodzić wszystkie kąty u wszystkich,
do wszystkich się umizgiwać, wszystkim do nóg padać,
dopóki nie osiągnie, do czego wszelkim sposobem dążyła.*

*

*Wiedz, iż Polaków ocenia się podług dzielności ducha,
bartu ciała, a nie podług bogactw.*

*

Wszystkich cnót żywicielką jest pokora.

*

KSIEGA II

*Nierzadko perły kryją się w piaszczystym pyłe.
(...) Również szlachetna wielkość ducha
nie zawsze mieszka w miastach z wieżami
i bynajmniej nie gardzi chatami ubogich.*



Kadłubek piszący Kronikę (Kasper Pochwański, 1957 r.,
Archiopactwo Cystersów w Jędrzejowie)

*

*Mądry tak zwycięża,
że nikt nie odczuwa jego zwycięstwa.*

*

*W położeniu samym przez się opanowanym rady potrzeba,
nie leż,
ponieważ ani płomienia nie gasi się płomieniem,
ani smutku nie usuwa się smutkiem.*

*

*Od chorego na umyśle niewiele różni się ten,
kto pieniądze nad życie przedkłada,
a nie życie nad pieniądze.*

*

*Wielką niegodziwością jest łajać w nieszczęściu tego,
kogo szanowałeś, gdy dobrze mu się wiodło,
bowiem pomysłność kojarzy przyjaciół,
niedola wystawia ich na próbę.*

*

*Jak żaden dobry uczynek nie pozostaje bez nagrody,
tak i żaden zły bez kary.*

*

*Nie jest synem,
kto bez bólu znosi nieszczęścia zbolelej matki.*

*

Co oblicze wyraża, to i w sercu się kryje.

*

Boleścią jest ból przemilczeć.

*

Pociski, które się przewidziało, nie tak ostro uderzają.

*

Literatura:

Artur Lis,
„Spory wokół biografii mistrza
Wincentego Kadłubka”,
Lublin 2013.

Artur Lis, „Homo literatus.
Studia poświęcone Wincentemu Kadłubkowi
w 250. rocznicę beatyfikacji”,
Lublin 2014.

„Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek)
Kronika Polska”, wyd. Brygida Kürbis,
Wrocław 2008.

Zdjęcia ze zbiorów autora



Bł. Wincenty Kadłubek zapalający wieczną lampkę
(Maciej Bernhard, Kraków – Nowa Huta)

TOMASZ ZAMOYSKI – FUNDATOR PRZEBUDOWY KOŚCIOŁA P.W. ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE



Janusz Bugała

Pierwszy murowany kościół turobiński p.w. św. Dominika, fundacji ówczesnego właściciela Turobina – Łukasza Górki, powstał w 1530 r. Wtedy też, decyzją biskupa chełmskiego Jana Buczackiego, utworzono parafię w Turobinie, z kościołami filialnymi w Czernięcinie i na Przedmieściu Szczembrzeskim.

Potomek Łukasza – Stanisław Górka w 1574 r. przekształcił kościół turobiński w zbor protestancki. Gdy włość turobińską w 1595 r. nabył Jan Zamoyski, przywrócił kościół katolikom. W 1620 r. syn Jana – Tomasz Zamoyski i jego żona Katarzyna z Ostrogskich, przystąpili do odbudowy zdewastowanego przez kalwinów kościoła. Wtedy do Turobina przybył Jan Wolff, któremu Zamoyski powierzył dzieło rozbudowy kościoła.

W tym miejscu chciałbym przybliżyć czytelnikom postać Tomasza Zamoyskiego, II ordynata Ordynacji Zamojskiej. Człowiek to bez wątpienia godny uwagi, choć o wiele mniej znany od swego ojca – Jana. Ale dla Turobina, a szczególnie kościoła turobińskiego, bardzo zasłużony. Tomasz Zamoyski był jedynym, od dawna wyczekiwanym synem Jana Zamoyskiego, założyciela Zamościa, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego oraz

Barbary z Tarnowskich. Jego siostra Gryzelda, zmarła tuż po urodzeniu, (wcześniej zmarły też trzy siostry przyrodnie). Tomasz przyszedł na świat 1 kwietnia 1594 r. Dla Jana Zamoyskiego radość to była ogromna. Przesądni rodzice obawiali się jednak, że data urodzin ich męskiego potomka może mieć feralne następstwa. Dlatego 1 kwietnia zakazano w Zamościu żartów, kłamstw i drobnych oszustw, związanych z obchodzonym w tym dniu prima aprilis. Jan, jego ojciec, przekroczył już pięćdziesiątkę, sam wszechstronnie wykształcony, miał od dawna wyrobione poglądy na wychowanie pierworodnego. Tomasz rozpoczął systematyczną naukę w wieku lat siedmiu, pod czujnym okiem poety Szymona Szymonowica. Następnie kształcił się w Akademii Zamojskiej, uzupełniając studia o naukę języka niemieckiego i tureckiego. Po jej ukończeniu wyjechał za granicę. Za granicę jeździli też synowie szlacheccy, chociaż znacznie rzadziej z uwagi na koszty. Celem wyjazdu były studia, a także poznanie kultury Zachodu oraz nawiązanie kontaktów politycznych i intelektualnych.



Tomasz Zamoyski
– portret dziecięcy



Tomasz Zamoyski

Tomasz Zamoyski podczas swojej pierwszej zagranicznej podróży, w ciągu 2 lat (XII.1615–XII.1617) odwiedził m.in. Anglię, Francję, Włochy, Bawarię i Czechy. Podróże pozwoliły młodemu magnatowi pogłębić zainteresowania artystyczne oraz wiedzę wojskową, w Rzymie odbył studia z zakresu fortyfikacji i inżynierii wojskowej. W Londynie często gościł

na dworze Jakuba I, poznał także króla Francji Ludwika XIII. Na jego prośbę papież Paweł V odwołał nadzór biskupa chełmskiego nad Akademią Zamojską. Tomasz poznał również wybitne osobistości dworów angielskiego, francuskiego i papieskiego. Podczas pobytu za granicą tworzył wokół siebie atmosferę zamożności: kupował towary luksusowe, urządzał przyjęcia, obdarowywał upominkami. Wydał, jak na owe czasy, wielką sumę pieniędzy – 20 tys. złotych! Ale wiele też zyskał. Wrócił starannie wykształcony, mówiący po łacinie, grecku, niemiecku, turecku, mógł także porozumieć się po francusku, włosku, tatarsku i arabsku. Posiadał znaczną wiedzę wojskową, dobrze orientował się w zagadnieniach prawno-ustrojowych. Był czytany, miał zdolności oratorskie i dyplomatyczne. Marzył o karierze wojskowej.

W tajniki życia publicznego i sprawy wojskowe, wprowadzał go Stanisław Żółkiewski, który sam wcześniej był protegowanym Jana Zamoyskiego. Tomasz, mając 23 lata był już wojewodą podolskim, rok później kijowskim, w ten sposób stał się najwyższym dostojnikiem w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Ale spadł na niego obowiązek obrony kresów, narażonych na częste najazdy Tatarów. Stopniowo nabierał doświadczenia wojskowego, brał udział w wyprawach wojennych (1612, 1618, 1625, 1626) i rokowaniach polsko-szwedzkich w 1628 r. Był pierwszym z rodu, który nie musiał się dorabiać majątku, startował już z wyżyn społecznych. Nie odegrał jednak roli, do której predysponowały go majątek, sprawowane urzędy, czy koligacje. Być może ze względu na stan zdrowia? Chorował na przewlekły artretyzm, objawiający się stanami zapalnymi stawów, napadami bólów, wyczerpaniem, rozbiciem, później doszły różnego rodzaju owrzodzenia. A może dlatego, że przez siebie współczesnych nie był raczej lubiany „dla porywczego charakteru i zbytnej w wydatkach oszczędności”. Był jednak dobrym gospodarzem, zakończył budowę fortyfikacji miejskich, ufundował nowy gmach Akademii Zamojskiej, troszczył się o rozwój miasta, wydał przywileje dla siedmiu cechów, potwierdzał przywileje dla miejscowych Ormian i Greków.

W 1620 r. ożenił się z Katarzyną Ostrogską, która wniosła mu w posagu część olbrzymiej fortuny Ostrogskich tj. 6 zamków, 13 miast, 222 wsie oraz 90 folwarków.

Ich ślub odbył się w kościele jezuitów w Jarosławiu. Mieli troje dzieci: Gryzeldę Konstancję (przyszłą żonę księcia Jeremiego Wiśniowieckiego), Joannę Barbarę (wydaną za mąż za Aleksandra Koniecpolskiego) oraz syna Jana Zamoyskiego, III ordynata zamojskiego. Tomasz był gorliwym katolikiem, obrońcą i dobroczyńcą kościoła. Doprowadził do wykończenia budowy Kolegiaty Zamojskiej i jej konsekracji, wspierał znacznymi sumami budowę wielu kościołów, w tym kościoła w Turobinie.

Przebudowę kościoła w Turobinie, rozpoczęto w 1620 r., wg projektu architekta zamojskiego Jana Jaroszewicza, przez muratora turobińsko-zamojskiego Jana Wolffa. Dobudowano wówczas nawę główną oraz dwie kaplice (powstały na miejscu poprzednich opisywanych w 1602 r.). Podwyższono też prezbiterium, pierwotnie było kryte stropem. Do nawy przylegają dwie kaplice, wybudowane na planie kwadratu, północna – św. Anny i południowa – Matki Boskiej (szczególnie bogato zdobiona). W tym czasie powstał też ołtarz główny, ufundowany przez Tomasza Zamoyskiego w 1623 r. Później wielokrotnie przerabiany i rekonstruowany, jednak zawsze zgodnie z koncepcją pierwowzoru. Część ołtarza stanowią rzeźby: św. Stanisława, w stroju biskupim ze wskrzeszonym Piotrowinem oraz św. Wojciecha z wiosłem. Wyżej: świętych Zygmunta i Kazimierza oraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Część środkową stanowią obrazy Świętej Trójcy (pod zasuwą) i św. Jana Nepomucena (na zasuwie), pochodzące z II połowy XIX w. (prawdopodobnie z kościoła bernardynów z Radecznicy). W centrum znajduje się późnobarokowe tabernakulum z poł. XVIII w., ozdobione rzeźbami św. Dominika i Róży z Limy oraz aniołów i baranka. Na łuku tęczy od strony prezbiterium umieszczony jest kartusz z literami IW (Ioannes Wolff – podpis budowniczego i autora sztukaterii) i data 1623, oznaczająca zakończenie przebudowy. Natomiast, od strony nawy, widoczne są dwa kartusze herbowe z herbami fundatorów (Zamojskich i Ostrogskich).

W tym okresie, kariera polityczna Tomasza Zamoyskiego, rozwijała się pomyślnie. W 1628 został starostą generalnym krakowskim i podkanclerzym koronnym. W 1635, na 3 lata przed śmiercią, osiągnął szczyt kariery politycznej, od Władysława IV Wazy otrzymał kanclerstwo wielkie koronne. Krótko też piastował kasztelaninę krakowską, ale wymarzonej buławy hetmańskiej,

dzięki czemu mógłby dorównać ojcu, już się nie doczekał. Jego choroba stopniowo pogłębiała się, nękany ustawicznymi bólami, zmarł przedwcześnie 8 stycznia 1638 r., mając niespełna 44 lata. Jego jedyny syn – Jan, miał wtedy 11 lat. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył arcybiskup, 3 biskupów, wielu senatorów, urzędników i okoliczna szlachta. Na jego cześć zostało nazwane nowo utworzone miasto – Tomaszów

Katarzyna
z Ostrogskich Zamoyska



Herb Zamoyskich w kościele
św. Dominika w Turobinie

Lubelski. Żona Tomasza, Katarzyna nie wyszła ponownie za mąż. Po śmierci męża przejęła zarząd nad dobrami ordynacji i sprawowała go do swojej śmierci w 1642 r. Jej syn Jan zwany Sobiepanem, III ordynat zmarł bezpotomnie w 1655 r. Wraz z jego śmiercią wygasła tzw. „kanclerska” linia rodu Zamoyskich.

Postać Tomasza Zamoyskiego jest stosunkowo słabo opisana przez historyków. Po raz pierwszy jego życiorys spisał zaufany dworzanin Stanisław Żurkowski (*„Żywot Tomasza Zamoyskiego...”*, Lwów 1860). Powstała też współczesna biografia, autorstwa lubelskiego historyka Adama Witusika (*„Młodość Tomasza Zamoyskiego”*, Lublin 1977).

Opracowanie: Janusz Bugała

Wykorzystano:

Wikipedia;

mbp.tomaszów-lubelski.com.pl;

www.sztuka.net; obrazy: Google

Fot.: Adam Romański

CZY WIESZ, ŻE ...

„Komu Bóg śmierć zapisze, niech dziękuje, że przedtem nabożeństwa za życia pozwoły i tym pewniej bramy niebieskie mu otworzy, bo kto w Dzień Bożego Narodzenia za wiarę zginie, ten do chwały przyjęty być musi” – tak mówili do siebie księża i żołnierze, oblężeni w wigilijną noc przez Szwedów w jasnogórskiej fortecy.

O północy żołnierze szwedzcy usłyszeli płynące łagodne tony organów, potem dołączyły do nich głosy ludzkie. Wesele, otucha i wielki spokój były w tych dźwiękach, i tym większe zwątpienie, tym większe uczucie niemocy ścisnęło serca szwedzkie. Nazajutrz po południu huk dział zagłuszył na nowo wszystkie inne odgłosy. Z klasztoru na ogień odpowiadano ogniem, na pocisk pociskiem. „Ten klasztor na wieki wieków stać będzie!” – krzyknął z wściekłością jeden ze szwedzkich dowódców. Jego słowa okazały się prorocze. W nocy z 26 na 27 XII 1655 r. wojska szwedzkie odstąpiły od oblężenia klasztoru Jasnogórskiej Maryi.

(na podst. „Potopu” H. Sienkiewicza)

*

„Bożego Narodzenia ta noc jest dla mnie święta.
Niech idą w zapomnienie niewoli gnuśne pęta.
Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą.
By słowa się spełniły nad ziemią tą szczęśliwą.
Jest tyle sił w narodzie, jest tyle, mnogo ludzi.
Niechże w nich Duch Twój zstąpi i śpiące niech pobudzi.
Niech się królestwo stanie nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam Jezu Panie tę Polskę objawienia”...

Po 123 latach niewoli i Wigiliach obficie zroszonych łzami polskich żołnierzy, wdów, dzieci spełniły się życzenia Stanisława Wyspiańskiego, które zawarł w dramacie

„Wyzwolenie” – nadeszła wolna Polska...

*

„Dziś Wigilia – pisze w pamiętniku znalezionym w katyńskich grobach jeden z polskich jeńców – opłatek zrobiony przez kolegów, stół nakryty prześcieradłem – choinka ubrana piernikami i papierosami. (...) Dzielimy się opłatkiem i wśród szlochów i łez składamy sobie życzenia, a całą duszą i sercem rwie się każdy z nas do najdroższych. Po opłatku chleb ze śledziem i herbata. Nie mogę nic przelknąć. (...) O północy zasypiam, ale budzi mnie dyskretny cichy śpiew kołęd. To chór kolegów tak pięknie, tęskno i rzewnie śpiewa, że znów ze wszystkich pryczy rozlega się tłumiony szloch, w którym czuć tęsknotę, rozpacz i własną niemoc.” Była to ostatnia Wigilia dla 4,5 tys. polskich oficerów przywiezionych pod koniec 1939 r. do sowieckiego obozu w Kozielsku.

(na podst. „Pamiętników znalezionych w Katyniu” Paris – Warszawa 1990 r.)

Przygotowała: Urszula Sawa



RADOŚĆ Z NARODZIN



*Boże Dziecię się narodzi
Ono zbawi wszystkich ludzi
Przygotujmy swoje serca
Aby godnie Je przywitać
Nowe życie nas wzbogaca
Daje radość i nadzieję
Ukazuje prostą drogę
By odważnie iść przed siebie.*

Cieszymy się ze Świąt Bożego Narodzenia. To bardzo ważne wydarzenie.

Sam Bóg do nas przychodzi jako Dzieciątko. Jezus Chrystus, Zbawiciel.

Oczekujemy Jego przyjścia na świat, starannie się przygotowując. Robimy zakupy, sprzątamy, ubieramy choinkę, przyjmujemy gości. Najważniejsza jest jednak duchowa gotowość i czyste serce, by godnie przyjąć Pana Jezusa.

Dzieciątko Jezus sprawia, że staramy się być mili dla siebie. Chcemy być podobni do Niego. Boże Dziecię rodzi się w nas.

Śpiewamy kolędy, wzruszamy się. Chcielibyśmy zatrzymać tę atmosferę jak najdłużej.

Podobne uczucia nam towarzyszą, gdy w rodzinie pojawia się nowy człowiek.

Przyjmujemy jego narodziny z wielką radością. Wzbu-

dza w nas pozytywne uczucia. Jest taki malutki, delikatny, bezbronny i niewinny. Chcemy się nim opiekować.

Wyzwala w nas energię, przynosi nadzieję. Zapominamy o swoich dolegliwościach i zmartwieniach. Świat w naszych oczach zyskuje na wartości, pięknieje.

Dzięki obecności tego maleństwa stajemy się lepsi.

Zrobilibyśmy dla niego wszystko, by dobrze się czuło, rosło.

Obserwujemy jego zachowanie, zmiany jakie następują. Cenimy każdy uśmiech, dostrzegamy choćby niewielkie różnice. Ciągłe zaskakuje nas czymś nowym.

Cieszymy się, że jest zdrowe. Dziękujemy Bogu za to.

Nowe życie to nadzieja na lepszą przyszłość. Może mieliśmy jakieś plany, których nie udało się nam zrealizować. Chcielibyśmy, by spełniły się nasze oczekiwania odnośnie zdolności, wykształcenia, możliwości pracy lub działalności na różnych płaszczyznach, z udziałem naszego dziecka.

Przede wszystkim chcemy, żeby to dziecko wyrosło na dobrego człowieka. Jako chrześcijanie pragniemy, by starało się naśladować Dzieciątka Jezus i abyśmy mogli być z niego dumni.

Zainspirowani niezmierzonym dobrem, jakie przyniósł nam Zbawiciel, bądźmy podobnie zaangażowani w niesienie pomocy dla bliźnich, jak w wychowanie swoich dzieci.

Radosnych Świąt.

**Zofia Gontarz,
Chełm**

NA STRAŻY TRADYCJI

Kultywowanie tradycji jest jednym z celów i zadań działalności Gminnej Biblioteki Publicznej w Turobinie. Realizacja odbywa się na różnych poziomach i w różnej formie. Jedną z nich jest włączanie się do powiatowych programów promocji regionu, m.in. w zakresie sztuki kulinarnej. Jesteśmy regionem rolniczym. Ogrody, sady, pola, lasy oferują nam nieprzebrane bogactwo surowców, z których już nasi przodkowie potrafili „wyczarować” nie tylko pożywne i zdrowe, ale też smaczne i efektowne dania. To nasze dziedzictwo, które powinniśmy chronić, by przyszłe pokolenia też mogły poznać smak kapusty z grochem, piroga gryczanego, pierogów z kapustą i grzybami, gołąbków z kaszą i grzybami, fajerczaków, placków z miodem czy kulaszy.



Dlatego też gmina Turobin, reprezentowana przez Koła Gospodyń Wiejskich, działające pod egidą biblioteki wzięła udział w projekcie „Zasmakuj w tradycji”, w programie partnerskim trzech Lokalnych Grup Działania (LGD „Kraina wokół Lublina”, LGD „Ziemia Biłgorajska” i LGD Ziemi Kraśnickiej).

W ramach tego projektu odbywają się warsztaty kulinarne – w gminie Turobin, w tym roku miały miejsce w kwietniu i listopadzie. Ponadto Koła Gospodyń Wiejskich z Czernięcina Głównego i Rokitowa uczestniczyły w warsztatach podsumowujących I edycję programu „Zasmakuj w tradycji”, w których reprezentowanych było 12 gmin z naszego regionu. Warsztaty odbyły się 12 października. Prowadziła je znana aktorka i pasjonatka polskiej kuchni P. Bożena Dykiel. Pokazy kulinarne P. Bożeny, obejrzało blisko 200 osób, uczestniczących w projekcie z poszczególnych gmin. Ponadto, podczas tego spotkania, zorganizowano konkurs kulinarny „Produkty tradycyjne Biłgorajszczyzny”, w którym wzięły udział dwa wspomniane zespoły z naszej gminy. Należą im się wielkie brawa,

bo potrawy, wystawione do konkursu przez nasze panie, zyskały uznanie komisji, a zwłaszcza „placuszki – cudaczki”, wykonane przez KGW z Rokitowa, pod czujnym okiem przewodniczącej koła P. Sabiny Ogorzałek. „Placuszki – cudaczki” otrzymały specjalne wyróżnienie. Nagrody laureatom wręczała P. Bożena Dykiel.

Ostatnie spotkanie na warsztatach kulinarnych miało miejsce 19 listopada. Uczestnicy (4 grupy) przygotowali szlachetną zupę grzybową i rybę na postumencie z kapusty, według przepisów kucharzy z lubelskich restauracji. Tym z Państwa, którzy nie uczestniczyli w spotkaniu a chcieliby spróbować proponowanych dań podaję przepisy:

1. Szlachetna zupa grzybowa

Składniki:

- Grzyby mrożone 200 g
- Boczniki 200 g
- Pieczarki 200 g
- Cebula biała krojona w kostkę 150 g
- Marchew krojona w kostkę 150 g
- Pietruszka korzeń krojona w kostkę 100 g
- Masło 50 g
- Suszone grzyby 25 g
- Ziemniaki obrane i krojone w kostkę 150 g
- Wywar mięsno-warzywny 1 l
- Natka pietruszki 1/2 pęczka
- Śmietanka do gotowania 200 ml
- Do smaku: sól, pieprz, cynamon, liść laurowy i ziele angielskie

Grzyby suszone zalewamy gotującą wodą i zostawiamy do namoczenia, grzyby mrożone rozmrażamy, świeże kroimy w plastry. Wszystkie grzyby wraz z cebulką smażymy na rozgrzanym maśle z odrobiną oleju, następnie dodajemy warzywa i zalewamy bulionem. Gotujemy dodając grzyby wraz z wodą, w której się moczyły. Gdy warzywa są już miękkie dolewamy śmietankę i lekko redukujemy płyn w naszej zupie, na koniec ostatecznie przyprawiamy do smaku solą, pieprzem i cynamonem. Pamiętajmy, aby sól i pieprz dodawać na każdym etapie naszego gotowania. Zupę wykańczamy siekaną natką pietruszki.



2. Ryba na postumencie aromatycznej kapusty

Składniki:

- Kapusta kiszona 400 g
- Cebula biała krojona w kostkę 200 g
- Marchew obrana starta na tarce 150 g
- Cebula szalotka krojona w kosteczkę 100 g
- Olej 50 ml
- Miód 100g
- Seler naciowy 1 szt
- Anyż gwiazdki 3 szt
- Koper świeży 1 pęczek
- Do smaku: sól, pieprz, papryka czerwona ostra, liść i ziele angielskie, kardamon w proszku

Kapustę siekamy, koperek i selera naciowego również. Cebulę i marchew przesmażamy na maśle z anyżem i doprawiamy, dodajemy kapustę i dusimy, dolewając wodę do miękkości, gdy kapusta mięknie dodajemy miód i pozostałe przyprawy oraz siekany koperek. Kapustę dusimy do momentu lekkiego skarmelizowania i taką podajemy do ryby. Rybę nacinamy na środku, osuszamy ręcznikiem papierowym, przyprawiamy solą i pieprzem, smażymy na rozgrzanym oleju, potem podajemy z dodatkiem masła, którym polewamy rybę. Jak wynika z receptury powyższe dania mogłyby znaleźć się na świątecznym stole.

Gminna wigilia i „Kolędowanie pod chmurką”

W imieniu organizatorów (Urząd Gminy z wójtem Eugeniuszem Krukowskim na czele, Gminna Biblioteka Publiczna i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej) pragnę bardzo serdecznie zaprosić czytelników „Dominika Turobińskiego” oraz członków ich rodzin, przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału w organizowanej już po raz czwarty Gminnej wigilii i „Kolędowaniu pod chmurką”, które odbędą się 21 grudnia (ostatnia niedziela przed Świętami Bożego Narodzenia), w Muszli Sportowo-Koncertowej w Turobinie, od godziny 16.30. Wzorem lat ubiegłych zapraszamy Państwa do wspólnej modlitwy, podzielenia się opłatkiem, ale też do kolędowania, wysłuchania zespołów, które zechcą uświetnić wigilijne spotkanie. Oczywiście dla wszystkich będzie przygotowany poczęstunek. Do najmłodszych mieszkańców naszej gminy przybędzie św. Mikołaj z upominkami.



Korzystając z okazji, w imieniu pracowników Gminnej Biblioteki Publicznej na świąteczny czas i na cały przyszły rok, pragnę złożyć Państwu moc najserdeczniejszych życzeń. I tak naprawdę, zawsze mam z tym problem, bo nigdy nie wiadomo, czy czegoś w tych życzeniach nie zabraknie. Dlatego zacytuję słowa jednego z najwybitniejszych polskich poetów – Jana Kasprówicza. O dniu Wigilii pisał tak:

*„Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;
Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, prastare orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiądzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć urota –
Oto co czynić wam każe
Miłość – największa cnota”.*

**Elżbieta Trumińska,
Kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej**

„Kompendium Dominika” nr 56

*Kompendium, a może sałatka?,
dla "Turobińskich" Babci i Dziadka.*

*Choć mieszkam od Was niezbyt daleko,
tęsknię za okolicą nad "Por" rzeką.*

*Tam swoją wartę nad duszami żywego i zmarłego,
pełni piękny zabytkowy kościół stary,
pod wezwaniem "Świętej Anny i Dominika Świętego",
gdzie powstaje "Dominik Turobiński" – sercem pisany.*

*Na zewnętrznej kolorowej okładce tegoż "Dominika",
fotografia parafian uczestniczących w Świętych Misjach,
na drugiej stronie odpustowa kronika,
dalej zaproszenie do udziału w duchowych ćwiczeniach.*

*"Wychowanie a prawda", pielgrzymka
"Do ziemi włoskiej",
"Z życia parafii Świętego Dominika",
a także "Piechotę do Matki" Częstochowskiej.
Na dożynkach wojewódzka "świta".*

*Rozpoczęcie nowego roku szkolnego,
"Uroczysty apel w rocznicę agresji" komunizmu
radzieckiego,
reportaż z rajdu rowerowego,
zachęta do korzystania z zasobu bibliotecznego.*

*Wycieczka do Warszawy "szlakiem walk powstańczych",
następnie liczne kolorowe zdjęcia,
tudzież zdrada kilku górali – przywódców samowoli-
cznych,
którzy pragnęli mieć obrońcę Niemca.*

*W "Listach otwartych", cykliczny "List z Polski",
z podziękowaniami za "pocztówki i zdjęcia",
opisujący również bieżące wiejskie troski,
w tym z nadmiarem jabłek, mimo ministra zakłęcia,
gdzie dwukrotnie obraża rolników.
zmartwieniem jest też widmo wojny
w sąsiedztwie i dalszych agresywnych islamistów.
Nawet rząd dotąd uspioły, staje się niespokojny.*

*Jest też o demokracji i Janie Zamoyskim – Hetmanie,
"Trudnościach i barierach" widzianych z Chelma
i Pani Alicji Borowieckiej piękne wierszowanie
oraz jak państwo w Polsce niezwykle o Kościół dba.*

*"Mój Turobin" w zaduszkowym "skupieniu",
o księdzu Lechu Kunie wspomnieniach,
"Ostatnim pożegnaniu na cmentarzu w Turobinie",
zmarłej chórzystki ś.p. Brankiewicz Krystynie.*

*Są też liczne wiersze, nagrobki cmentarne,
całe życie osady i wiadomości parafialne.*

**Wnuczek Jurek,
11 listopada 2014r.**



Refleksje po wyborach

*Już wybory się skończyły,
cóż to był za okres miły!
Wszędzie plakaty kolorowe,
gadające lub nie głowy.
Zdjęcia solo lub grupowe,
na plakatach baśla nowe
„Fundusz Unii będziem doić,
centralne dotacje kroić.
Drogi, szkoły i szpitale
będą rosnąć nam wspaniale!
Inwestycje, zatrudnienie...”
Ludzie cieszą się szalenie.
Zewsząd optymizmem wieje,
różne budzą się nadzieje:
„Zobacz jak on mówi mądrze,
obietnice sypie szczerze!
Hej, głosujmy wybrać jego!
Ileż zrobi nam dobrego!”*

*Tak na skrzydłach obietnicy,
w wonnym dymie kadzielnicy,
w górę głównie ci wzlatują,
którzy dużo obiecują!
Obiecał coś realnego –
nie głosuje nikt na niego!
Obietnice są z księżycą?
Wtedy ogół się zachwycą!
A spełniać nie zamierzają –
Wyborcy zapominają!
Więc nie warto dotrzymywać –
Lepiej znówu obiecywać.
A, ci którzy pamiętają –
Niech się lepiej nie przyznają
Po co pamięć zeszytych zdarzeń?
Lepszy pobyt w raju marzeń!
Choć bolesny powrót bywa,
marzycieli nie ubywa,
co na wszystko narzekają
i wyborców wyglądają,
gdy znów baśla zatriumfuje:
„WIWAT TEN CO OBIECUJE!”*

**Artur Łukiancz,
„Nasz Dziennik”, 29 listopada 2006 r.**

Dr Artur Lis

RECENZJA:

**Henryk Misztal, „Blaski i cienie. Refleksje wieloletniego pracownika KUL”,
Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, s. 144**

„Każdy człowiek zostawia po sobie jakiś ślad, jak samolot smugę na czystym niebie. Ten ślad może być ciemny, pełen ludzkich słabości albo jaśniejszy jakby oświecony słońcem. Życie każdego z nas można też porównać do nurtu rzeki, która od źródła zmierza w nieznany świat, by się połączyć z oceanem. Źródło posiada wodę czystą jak oczy dziecka, lecz później płynąc przez różne zakola i przyjmując w swoje nurty wszystko, co spływa z otoczenia, może utracić przejrzystość, zmętnieć. Niekiedy napotyka na przeszkody wprowadzające wiry w jej wody lub nawet zdarza się, że cała rzeka wpada pod ziemię, aby już nie wypłynąć. Jeśli zaś znowu zdoła się wynurzyć, to może być wzbogacona o cenne minerały i sole. Najczęściej rzeka w swoim biegu wpływa do większych od siebie, by dalej już płynąć wspólnie do kresu przeznaczenia. W życiu człowieka jest podobnie. Radości przeżywane we wspólnocie stają się jeszcze większe natomiast smutki mniej bolesne. O wyborze kierunku nurtu i o jego przebiegu, podobnie jak w życiu człowieka, decydują przeważnie jakiejś istotne zdarzenia”. Tymi słowami rozpoczyna książkę profesor Henryk Misztal swoją najnowszą książkę pt. *Blaski i cienie*, będącą osobistą refleksją nad własnym życiem i pracą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W słowie wstępnym ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński – Rektor KUL, zaznacza: „książka *Blaski i cienie* stanowi jakby podsumowanie długiego pracowitego życia, stanowi świadectwo mądrości wyrosłej z refleksji, zadumy, modlitwy, kontaktów z wieloma osobami, wobec których Książd Profesor czuje się bardziej obdarowanym niż dawcą”.

Przypomnę choć pokrótce kilka informacji z bogatego życiorysu księdza profesora, który 18 maja 2009 roku w

kościółce pod wezwaniem św. Dominika w Turobinie, spotkał się z uczniami oraz miejscową społecznością i wygłosił referat pt. „Przesłanie papieża Jana Pawła II do młodzieży” („Dominik Turobiński” nr 35/2009, s. 11–12). Henryk Misztal urodził się 10 kwietnia 1936 r. we wsi Skubicha koło Lublina, jako syn Jana i Marianny z domu Anasiewicz.

W latach 1943–1950 uczęszczał do szkoły powszechnej stopnia podstawowego w Motyczu. W 1950 r. rozpoczął naukę w Lublinie, najpierw w Gimnazjum Biskupim, następnie w Liceum, które w latach komunizmu przemianowano na Niższe Seminarium Duchowne. Maturę eksternistycznie zdał 25 kwietnia 1954 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 kwietnia 1960 r. z rąk ks. bpa prof. dra hab. Piotra Kałwy, Wielkiego Kanclerza KUL. Jeszcze jako kleryk rozpoczął studia teologiczne na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Licencjat i magisterium uzyskał w 1964 roku, a swoją „wielką przygodę z nauką inspirowaną wiarą” – pracę na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL, rozpoczął 1 października 1969 roku. W kolejnych latach prawnicze studia i badania prowadziły ks. Misztala do coraz to nowych stopni, tytułów i stanowisk: doktorat z prawa kanonicznego (1968): „Cenzura uprzednia pism i druków w Kościele Zachodnim. Studium historyczno-prawne”; habilitacja (1979): „Causae historicae w postępowaniu beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym”; tytuł naukowy profesora nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego (1986): „Biegły w postępowaniu beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym”; w 1992 r. powołany na stanowisko profesora zwyczajnego; w latach 1980–2007 kierownik Katedry Prawa Wyznaniowego, w latach 1984–2004 kurator Katedry Prawa Kanonicznego; 1983–1987 prodziekan, 1987–1989 dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Prawnych KUL. Z dniem 1 października 2001 r. osiągnął wiek emerytalny, ale na prośbę Rady Wydziału prowadzi zajęcia dydaktyczne.

W badaniach naukowych Księdza Profesora obecne są dwa główne nurty badawcze: prawo kanonizacyjne i prawo wyznaniowe. W obu zakresach jego dorobek jest niezwykle imponujący i obejmuje ponad 400 publikacji, w tym obszerne monografie i cenione podręczniki akademickie. Niektóre prace, z uwagi na swą doniosłość, zostały przetłumaczone na język włoski, angielski, czeski i litewski.

Książka *Blaski i cienie* została podzielona na siedem rozdziałów. „O macierzystej uczelni”, „Aktualności wartości wyniesionych z rodziny”, „Przesłania wartości uniwersyteckich”, „Kapłan byłym pracownikiem”, „Optymizm jesieni życia”, „Wspomnienia”, „Radosne oczekiwanie”.

Mając ogromną przyjemność czytania tej książki, chciałbym przytoczyć choćby fragment z jej nieocenionego bogactwa myśli. **W jednym z rozdziałów profesor Misztal stawia pytanie, co znaczy być dobrym pedagogiem? Oto Jego odpowiedź:**

Pierwsze: Kochać młodzież!

Drugie: Starać się nie tylko słowami, ale przede wszystkim swoim zachowaniem pokazać wartości, którymi żyje się na co dzień. Młodzież jest dobrym obserwatorem, lepszym



Okladka książki *Blaski i cienie*

niż się wydaje nam nauczycielom akademickim. Osądza wprawdzie surowo, ale raczej sprawiedliwie.

Trzecie: Docenić fakt, że młodzież ma wiele entuzjazmu, świeżości, radości i jest nastawiona bardziej idealistycznie do świata niż profesorowie. Nie wystarczy docenić, trzeba starać się być optymistą.

Czwarte: Żyć prawdą, czyli posiadać pokorę. Entuzjazm i radość młodości udziela się profesorowi, chyba, że nie ma w nim pokory i uważa, że on wie najlepiej.

Piąte: Młodzieży należy nie tylko przekazywać wiedzę, lecz także jej słuchać. Nie unikać odpowiedzi na trudne pytania.

Szóste: Nie podnosić głosu na nikogo, nie poniżać i nie pogardzać kimkolwiek. Każdy z nich jest osobnym światem i ma poczucie swojej wartości, swej godności osobowej.

Siódme: Zachować pokój ducha i znać się „na żartach”.

Ósme: Równo traktować wszystkich: zdolnych, niepełnosprawnych fizycznie lub słabszych umysłowo.

Dziewiąte: Można wyróżniać zlecaniem odpowiedzialniejszych zadań dla ludzi lepiej uzdolnionych, nie pomijając też tych mniej zdolnych. Nawet można ich nagradzać, ale tylko książkami lub w nagrodę pod koniec wykładu opowiedzieć jakieś realia życiowe.

Dziesiąte: Miłość do młodzieży, nie polega na pobłażaniu, lecz na stawianiu jej wysokich wymagań naukowych i moralnych.

Wysoko interesujący jest fragment publikacji zatytułowany „Groźba zagubienia wiary”. Książka Henryk Misztal omawia tu kilka groźnych tendencji w mentalności ludzi i współczesnej kulturze: 1. Obojętność chrześcijan na wartości, 2. Relatywizm moralny, 3. Odejście kultury od „sacrum” i propozycja nihilizmu, 4. Obojętność na historię i dawne zdobycze nauki, 5. Przewaga konsumizmu nad wartościami, 6. Niekontrolowana wiara w postęp, 7. Grzech.

Przytoczone tytuły rozdziałów pokazują, że zawarta w książce problematyka jest różnorodna i bogata w swej treści, a przez to wyjątkowo interesująca, żeby nie powiedzieć fascynująca. To pozwala założyć, że ma ona wielką szansę stać się i być owocną i twórczą. Jedną z wielkich zalet publikacji jest wyborna szata graficzna. Wyrażam przekonanie, że *Blaski i cienie. Refleksje wieloletniego pracownika KUL*, jest opracowaniem na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Nie ulega wątpliwości, że zarówno od strony treściowej, jak i formalnej zasługuje na rekomendację i pozytywną opinię.

Tekst i zdjęcie:
dr Artur Lis

MODLITWA ZE SZKÓŁ JEZUICKICH Z PIERWSZEJ POŁOWY XVIII WIEKU

Artykuły wspomnieniowe, zamieszczane na łamach „Dominika Turobińskiego”, dotyczące życia mieszkańców czytane są zawsze z radością, a czasami z łezką w oku. Wiele już lat minęło od różnych wydarzeń, a jednak do nich często się wraca. Wraca się szczególnie do kultury ówczesnych mieszczan turobińskich. To dzięki niej zachowana została wiara. Wielu najstarszym mieszkańcom Turobina i okolic powszechnie znany był tekst wiersza o uczonym żaczku. Jego treść pozwolę sobie przytoczyć w większej całości pomimo powtórzeń, jakie pojawiają się w poszczególnych zwrotkach. Wiersz ten jeszcze nie tak całkiem dawno był śpiewany skocznie i żwawo, raczej wesoło.

*A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest jeden?
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.*

*A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest dwa?
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.*

*A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest trzy?
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,*

*Ten nad nami panuje.
A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest cztery?
Cztery listy Ewangelisty,
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.
A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest pięć?
Pięć ran cierpiał Pan,
Cztery listy Ewangelisty,
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.
A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest sześć?
Sześciu grają Leliji Przenajświętszej Maryi,
Pięć ran cierpiał Pan,
Cztery listy Ewangelisty,
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.
A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,*

*powiedz, nam powiedz, co to jest siedem?
Siedem, siedem Sakramentów,
Sześciu grają Leliji Przenajświętszej Maryi,
Pięć ran cierpiał Pan,
Cztery listy Ewangelisty,
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.*

...i tak dalej aż do 12 zwrotki, która stanowiła całość wszystkich poprzednich. Brzmiała ona tak:

*A ty żaczku uczony, w pięciu klasach ćwiczony,
powiedz, nam powiedz, co to jest dwanaście?
Dwanaście, dwanaście Apostołów,
Jedenaście, jedenaście orszak Dziewic,
Dziesięć, dziesięć Przykazań,
Dziewięć, dziewięć Chór Aniołów,
Osiem, osiem Błogosławieństw,
Siedem, siedem Sakramentów,
Sześciu grają Leliji Przenajświętszej Maryi,
Pięć ran cierpiał Pan,
Cztery listy Ewangelisty,
Trzy Trójca Przenajświętsza,
Dwie tablice Mojżeszowe,
Jeden Syn Maryi, co w niebie króluje,
Ten nad nami panuje.*

Łatwo na tej podstawie zauważyć, co było treścią pominiętych zwrotek.

Powyższy utwór cieszył się dużą popularnością. Przechował się długo w przekazie ustnym. Choć, to nie była piosenka, ale wierszyk mnemotechniczny (służący

lepszemu zapamiętywaniu, od słowa mneme – pamięć – przyp. red.), to jednak czasem przerabiany był na piosenkę. Trafił też do jasełek. Zwyczaj ten wyszedł z Krakowa, gdzie studenci w ten sposób kwestowali na swoje utrzymanie i rozrywki. Chłopcy recytowali różne rymowanki i zmiany wersji wiersza, np. "A ty żaczku uczony coś we szkołach ćwiczony powiedz, co jest jeden? Jeden jest Bóg na Niebie". Można, znaleźć wiersz ten rozpisany na głosy w szopce, znanej w XIX wieku pod Krakowem (Szopka, czyli Jaselka w Bronowicach, Modlnicy i podobne jej na Podgórzu, Skawinie, Wieliczce i innych bliskich Krakowa miejscach i nie tylko. Pod koniec XIX wieku wiersz był już powszechnie znany w całej Małopolsce.

W Turobinie i okolicach, wiersz ten był raczej śpiewany. Była to pieśń nabożna, a w pewnym sensie modlitwa. W taki sposób modlono się o drogę, aby nie pobłądzić we mgle, nie trafić w ciemnościach na bagna, aby nie zabłądzić w lesie, nie błąkać się i nie zatracić się. Była to modlitwa, mająca na celu wytrwać w postanowieniach, nie schodzić z wyznaczonej drogi i być skutecznym w dążeniu do celu. Wykonując jakieś czynności ze śpiewem za każdym razem sumiennie powtarzano coraz to narastające, albo rzadziej odwrotnie, wszystkie dwanaście refrenów. Tekst był skoczny i żwawy, dodawał wigoru. W początku XVIII w. w szkołach jezuickich też stanowił pewien rodzaj modlitwy, stąd tytuł wiersza.

Najważniejsze w tej modlitwie jest to, że przedstawia krótko, jak bardzo należy koncentrować się w życiu na ćwiczeniach duchowych, aby nie dać się ograniczyć nawet przez największe wpływy oddziałujące z bezpośredniego otoczenia i z zewnątrz. Te ćwiczenia duchowe przepracował i pozostawił zakonowi Jezuitów, jak i każdemu z nas, św. Ignacy Loyola. Intencja modlitwy wyraża w sposób szczególnie jezuicką tożsamość tego wiersza i może być bliska duchowości Papieża Franciszka.

**Rajmund Krukowski,
Lublin**



NIE TYLKO TACA – cz. 2

Od Redakcji:

W obecnym odcinku przedstawiamy, jak wygląda wsparcie finansowe działalności Kościołów w pozostałych (ale nie wszystkich) krajach europejskich. Część pierwszą zamieściliśmy w 56. numerze „Dominika Turobińskiego” (str. 34–36).

W większości europejskich krajów państwo wspiera finansowo działalność Kościołów.

Dania

Kościół Ewangelicko-Luterański ma status duńskiego Kościoła narodowego i cieszy się szczególnymi, konstytu-

cyjnymi przywilejami. Inne związki wyznaniowe, w tym Kościół katolicki rejestrowane są jako prywatne stowarzyszenia. Duchowni Kościoła luterańskiego (narodowego) mają status państwowych urzędników i z tego tytułu są wynagradzani, wedle stawek określonych w ustawie o służbie cywilnej.

Dotacje państwowe rozdzielane za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Kościelnych służą także pokryciu kosztów administracyjnych poszczególnych parafii i diecezji, jak i wydatków na odnowę historycznych kościołów i ich wyposażenia.

Ponadto wierni Kościoła Narodowego zobowiązani są do specjalnych podatków na rzecz Kościoła, ściąganych przez państwowy system fiskalny. Kościół luterański

posiada także dobra ziemskie oraz inne nieruchomości, z których czerpie dochody.

W sumie roczny budżet Kościoła Narodowego sięga 4, 5 miliarda koron (605 mln 653 tys. euro). 75 % tej sumy pochodzi z podatku od wiernych, 12 % od państwa, a 13 % z dochodów od nieruchomości. Darowizny na rzecz tego Kościoła zwolnione są z podatków.

Katechizacja w formie przedmiotu „wiedza religijna”, jest obowiązkowa we wszelkich typach szkół i jej koszty ponosi państwo.

Finlandia

Zarówno Kościół luterński jak i Kościół prawosławny są uprawnione do otrzymywania środków pochodzących z odpisów podatkowych od swoich członków. Podatki te są zbierane przez państwowe urzędy skarbowe. Obowiązkowe podatki na rzecz tych Kościołów uiszczają również prywatne przedsiębiorstwa ze swego podatku dochodowego, w zależności od tego, kto jest właścicielem danego przedsiębiorstwa. Jest to jedyne takie rozwiązanie w Europie.

Kościół luterński i prawosławny zwolnione są od podatku dochodowego ze swej działalności.

Regulacje te nie dotyczą Kościoła katolickiego.

Francja

Istniejący w tym kraju radykalny rozdział Kościoła i państwa uniemożliwia dotowanie go przez państwo. Jednakże ze środków publicznych pokrywane są koszty remontów i utrzymania budynków kościelnych. Dotyczy to budynków, które zostały zbudowane przed 1905 r. i upaństwowione na mocy ustawy z tego czasu. Katedry i pałace biskupie są utrzymywane z budżetu państwa, a inne świątynie przez gminy.

Ponadto system podatkowy umożliwia przedsiębiorcom i indywidualnym podatnikom odliczanie (do określonego limitu) darowizn na rzecz Kościoła.

Stowarzyszenia katolickie, mają prawo do państwowych dotacji na określone cele, na równi z innymi stowarzyszeniami. Z funduszy publicznych finansowane jest duszpasterstwo w wojsku, szpitalach i więzieniach.

Z budżetu państwa opłacani są także nauczyciele w prywatnych szkołach katolickich, pod warunkiem, że dana szkoła zawarła porozumienie z państwem.

Grecja

Kościół prawosławny w Grecji ma status „religii dominującej”, w związku z tym większość jego kosztów funkcjonowania pokrywa państwo. Państwo opłaca wynagrodzenia biskupów, księży pracujących w parafiach, diakonów i osób świeckich zatrudnianych przez ten Kościół. Inne Kościoły pozostają na własnym utrzymaniu.

Duchowni prawosławni, służący jako kapelani w armii i policji, mają stopnie oficerskie i otrzymują stosowne wynagrodzenie. Duchowni mogą też być zatrudnieni w sektorze publicznym, zazwyczaj jako nauczyciele, otrzymując również za to wynagrodzenie.

Zarówno Kościół prawosławny jak i inne Kościoły i wyznania cieszą się licznymi ulgami podatkowymi, np. od nieruchomości oraz ich wynajmu oraz od wszelkich darowizn i spadków.

Nauczanie religii we wszystkich typach szkół ma charakter obowiązkowy. Nauczyciele religii mają status urzędników państwowych, za co otrzymują wynagrodzenie.

Hiszpania

Kościół katolicki jest jedynym Kościołem w Hiszpanii korzystającym z pośrednictwa państwowego systemu podatkowego. Podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych mogą zadeklarować 0,7 % ich podatku na rzecz Kościoła. Przeznaczenie części podatku na Kościół ma charakter dobrowolny. Jeśli chodzi o przepisy podatkowe Kościoły traktowane są na równi z organizacjami społecznymi „non profit”.

Posługa religijna – na koszt państwa – zapewniona jest w siłach zbrojnych, więzieniach i szpitalach. Szkoły wyznaniowe finansowane są ze środków publicznych. Uniwersytety Katolickie zarządzane przez Konferencję Episkopatu, Opus Dei oraz jezuitów są także finansowane przez państwo.

W szkołach publicznych zajęcia z religii mają charakter fakultatywny i opłacane są z budżetu ministerstwa edukacji.

Irlandia

Pomoc państwa Kościołom polega głównie na finansowaniu bardzo rozwiniętej sieci szkolnictwa wyznaniowego. Obejmuje ona niemal 90 % szkół. Większość z nich w Irlandii prowadzona jest przez katolickie zgromadzenia zakonne. Wszystkie te szkoły korzystają z finansowania państwowego, obejmującego koszty administracji, budynków i wynagrodzenia nauczycieli. Jeśli chodzi o budowę nowych budynków szkolnych, państwo finansuje je w 80 proc.

W siłach zbrojnych oraz więzieniach kapelani wynagradzani są ze środków publicznych.

Kościół korzysta również z licznych zwolnień podatkowych: w przypadku darowizn i spadków oraz podatków od nieruchomości, wykorzystywanych na cele sakralne.

Niemcy

Najistotniejszym źródłem utrzymania Kościołów, katolickiego i ewangelickiego oraz wspólnoty żydowskiej, jest podatek kościelny. Jego stawka waha się między 8 a 9 % zobowiązania podatkowego danej osoby. Podatek jest pobierany przez państwowego fiskusa. Za tę usługę Kościoły płacą państwu prowizję 3–5 proc. Jediną możliwością niepłacenia podatku kościelnego jest wystąpienie z Kościoła.

Uzyskiwany w ten sposób dochód Kościoła katolickiego oraz ewangelickiego wynosi ok. 8 miliardów euro rocznie. 5,1 mld euro dla Kościoła katolickiego w 2008 r.

Instytucje społeczne, prowadzone przez Kościoły, uzyskują dodatkowe finansowanie ze strony gmin, landów bądź państwa. Z publicznych funduszy finansowana jest większość szpitali prowadzonych przez Kościoły.

Kościoły korzystają także z szeregu zwolnień podatkowych. Podatek kościelny i darowizny na cele charytatywne mogą być odliczone od podatku dochodowego.

Nowi parafianie od 1 lipca do końca listopada 2014

Nr aktu, nazwisko i imię, miejscowość

8. Gzik Oliwia Przedmieście
 9. Ogorzałek Wiktoria Rokitów
 10. Mituła Piotr Tarnawa Mała

**Śluby od 1 lipca do końca listopada 2014 roku**

Nr aktu, Nazwiska i imiona, miejscowość

8. Dzwolak Marcin, Cbrzanów i Milczek Ewelina Aneta, Zagroble
 9. Maksym Michał, Rokitów i Faluszevska Paulina, Przedmieście Szczecbrzeszyńskie
 10. Dzworzecki Przemysław, Bielsko Biała i Sędziak Ewelina, Elizówka
 11. Rybarczyk Krzysztof Kamil, Motycz i Kalamon Anna Maria, Olszanka
 12. Kozieł Wojciech, Radom i Wituch Agnieszka Anna, Guzówka
 13. Puławski Grzegorz Paweł, Przedmieście i Śmiech Anna, Elizówka
 14. Labus Adam Jacek, Chudoba i Wieleba Wioleta, Przedmieście
 15. Paluch Rafał Damian, Turobin i Lenart Monika Sylwia, Gródki 2
 16. Styk Piotr Adam, Cbrzanów II i Zajglic Magdalena Urszula, Turobin

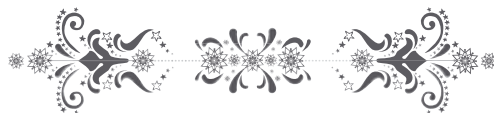
**Zmarli od 1 lipca do końca listopada 2014 roku**

Nr aktu, Nazwisko i Imię, miejscowość, wiek

34. Chmielewska Irena Tarnawa Mała 92
 35. Harasim Antonina Załawcze 91
 36. Kazimierzczak Stefania Rokitów 84
 37. Kłodnicki Stanisław Tarnawa Duża 86
 38. Brankiewicz Krystyna Turobin 83
 39. Białek Irena Załawcze 75
 40. Faluszevski Marcin Turobin 21
 41. Dubiel Eugeniusz Guzówka Kolonia 77
 42. Podkościelna Władysława Żabno 95
 43. Teodorowska Helena Zagroble 89
 44. Bober Kazimierz Olszanka 74
 45. Nastaj Mieczysław Żabno 58
 46. Olejko Weronika Olszanka 86
 47. Matyjaszek Robert Nowy York USA 40
 48. Kufel Anna Huta Turobińska 86
 49. Koltun Bogumiła Żabno 69



**Przygotował:
 Krzysztof Polski**

**Cytat numeru:**

Ci, którzy żyją nadzieją, widzą dalej.

Ci, co żyją miłością, widzą głębiej.

Ci, co żyją wiarą, widzą wszystko w innym świetle.

(Lothar Zenetti)

**WAŻNE TELEFONY**

Ks. Dziekan Władysław Trubicki tel./fax 84/6833350

Ks. Marcin Bogacz 84/6833355

Ks. Zbigniew Zarzeczny 84/6833400

P. Leszek Tomiło – kościelny 84/6833651

P. Krzysztof Polski – organista 84/6833481

Redakcja Dominika – P. Adam Romański 84/6833322

Kancelaria Parafialna czynna:

Dni powszednie: 7.30 – 8.30

Niedziele i święta: po mszach świętych

Kwartalnik Parafii p.w. św. Dominika w Turobinie

Adres redakcji: ul. Kościelna, 23-465 Turobin

Skład redakcji: Adam Romański – red. naczelny, Dorota Skiba, Michał Romański, Barbara Harasim

Anna Góra, Agnieszka Buszowska, Urszula Sawa, Anna Gajak-Mróż, Ks. Władysław Trubicki, Marek Banaszak – fotograf

Konto parafii św. Dominika w Turobinie: Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie O/Turobin 45 8200 1047 2005 4700 0127 0001.

Skład i druk: Drukarnia Alf-Graf, ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin, tel./fax 81 53 215 12

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów.

„Dominik Turobiński” i zdjęcia z prowadzonych prac w parafii dostępne są na stronach internetowych:

www.turobin.kuria.lublin.pl, e-mail: turobin@diecezja.lublin.pl

FOTOREPORTAŻ VI ZDJĘCIA RÓŻNE



Grupa z Turobina i z Trawnika na Wieczornicy Niepodległościowej KUL, 10 listopada 2014 r.



Młodzież z ZSOiZ w Turobinie podczas akademii z okazji Święta Niepodległości – kościół św. Dominika, 11 listopada 2014 r.



11 listopada 2014 r. w Parku im. Żołnierzy Armii Krajowej w Turobinie



Oblóczyny kleryków III roku z udziałem Abpa Stanisława Budzika. Pierwszy od lewej Dawid Lebowia



Ślubowanie klas pierwszych w Szkole Podstawowej w Turobinie – 13 października 2014 r.



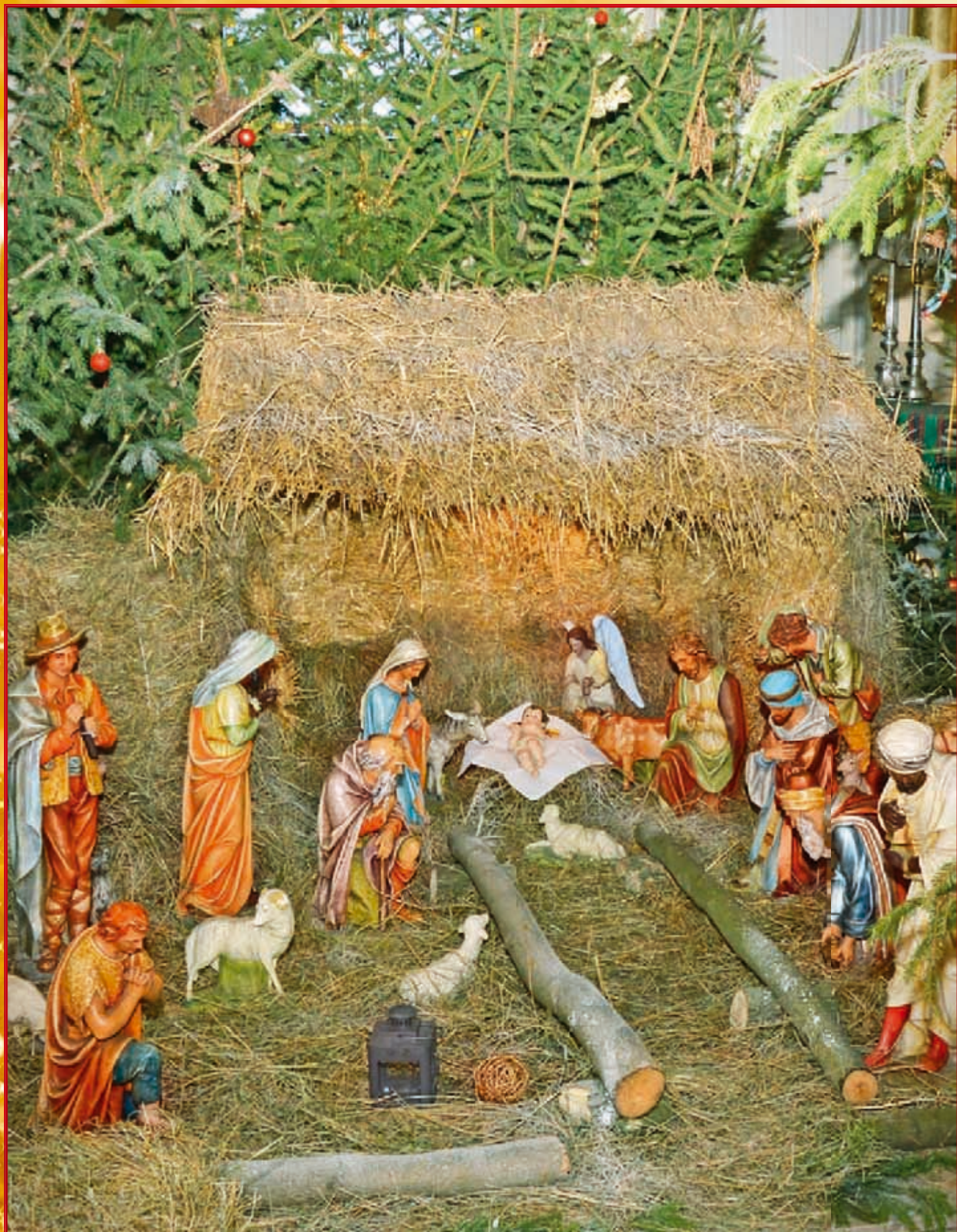
Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Turobinie z programem na Święto Niepodległości – 7 listopada 2014 r.



Dzieci przedszkolne z grupy sześciolatków po przedstawieniu „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków”



Ślubowanie klas pierwszych w ZSOiZ w Turobinie – 27 listopada 2014 r.



Wesołych Świąt!